

**PRENUMERATA
wspólnoty**

Zapisy do 20 września na pocztę lub u listonosza.



**Punkt w Wólce.
Świetny jubileusz
„Kocołka”**



strona 10

**Złoto Tarkowskiego, brąz
Bargielskiej i Czarnockiego**

strona 3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

biala.24wspolnota.pl

8 - 14 września 2020 r. ■ nr 36 (617) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



Przeczytaj komentarze na:
biala.24wspolnota.pl

16

Wybudowali kładki przez Krznię. A gdzie do nich droga?

**Zakładamy wykonanie
dojazdów do kładek do
30 maja przyszłego roku**

Prezydent Michał Litwiniuk

**Miesiącami piesi i rowerzyści będą
brodzić w piachu lub w błocie, aby
wejść na efektowne kładki spinające
brzezi Krzyny. Co poszło nie tak?**

Kładka na przedłużeniu ul. Mickiewicza wygląda zgrabnie i efektownie. Gorzej z dojazdem do niej

Mazury? Nie. To setki hektarów upraw zniszczone przez niedrożny kanał

**Rolnicy ze wsi położonych wzdłuż
kanału Wieprz-Krzna ponieśli ogromne
straty w związku z zalaniem gruntów.
Rozżaleni poszkodowani winią Wody
Polskie, a te... chwalą się odtworzeniem
systemu nawadniania.**

s. 5

- To wygląda jak Pojezierze Mazurskie, ale to moje pola - mówi autor zdjęcia
Wiesław Denisiuk z Przechodziska

Dyrektor szpitala rezygnuje z kierowania prawicowymi radnymi

**Lepiej niech to zrobi osoba,
która to wykona lepiej. Mnie
bardzo pochłaniała praca
w szpitalu oraz sytuacja z COVID**

Adam Chodziński

**Miejsce Adama Chodzińskiego, dotychczasowego przewodniczącego
klubu Zjednoczonej Prawicy, zajął Dariusz Litwiniuk, kierownik
delegatury lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego w Białej Podlaskiej.**

s. 6

Pierwsze dni nauki: Między dziećmi trudno o dystans

s. 3

Mekka arabów znów ze stratą, ale mniejszą

Roczny bilans stadniny w Janowie Podlaskim.

s. 4

Tłum ozdowieńców w powiatach bialskich

s. R2

Masz objawy koronawirusa? Dzwoń do swojego lekarza, a nie do sanepidu

s. R15

Pomylił hamulec z gazem, roztrzaskał płot

s. 2

Druhowie z OSP Stołpno przerobili radiowóz na symulator

s. 5

Wspólnota

Adres do korepondencji
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
tel. 83 352 06 20
e-mail: biala@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
pietrzela@24wspolnota.pl
Sylwia Hukaluk
tel. 516 019 186
Mateusz Polynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk,
redaktor naczelny portalu
biala.24wspolnota.pl,
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Karolina Zielińska
tel.: 502 355 766
zielska24wspolnota@gmail.com

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep

papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

8 września,
godz. 8.00-14.30,
Tuczna 13, słup 1.
9 września,
godz. 8.00-14.30,
Tuczna 13, słup 13.,
godz. 9.00-14.00,
Grabanów (6).
10 września,
godz. 8.00-14.30,
Tuczna 2, słup 1.
11 września,
godz. 8.00-14.30,
Tuczna 2, słup 9.

Tamtędy

Polityk się wypina, gdy się wspina

Mistrz wspinaczki ujawnia

Podczas sesji bialskiej Rady Miasta prezydent Michał Litwiniuk przedstawiając informację o swojej pracy ujawnił szczegóły dotyczące wyjazdu do Okuninki. Odwiedził tam wypoczywające dzieci z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji finansowej.

– Miałem możliwość przeprowadzić zajęcia ze wspinaczki – skromnie wyjął prezydent.

Niewątpliwie, jako mistrz wspinaczki w wielu wymiarach był przykładem. Oczywiście, że polityk się wypina, gdy się wspina.

Łamańce po terespolsku

Na portalu internetowym miasta Terespol pojawiła się informacja zatytułowana „Spotkanie z Wicewojewodą Lubelskim Bole-

śławem Gzik”. W krótkim tekście także nie odmieniano pięknego, polskiego nazwiska zastępcy wojewody.

W Terespole to nie pierwsza, także przy uroczystościach z okazji zbiorowych uroczystości 50-lecia pożycia małżeńskiego nie są odmieniane nazwiska miejscowych par. Tam bardzo łatwo łamie się zasady pisowni polskiej, a za Bugiem już można pisać cyrylicą...

Wymyślona pętla, tunel lub kładka

Przewodniczący bialskiej rady Bogusław Broniewicz miał gorszy dzień w czasie ostatniej sesji. Ni stąd, ni zowąd wystąpił z wnioskiem do prezydenta „o oprecenowanie koncepcji i wycenienie rozwiązania dotyczącego przejść

dla pieszych na ul. Narutowicza”. Nadmieniał, iż jest to ulica „najczęściej uczęszczana w komunikacji, bo tam jest pętla”. Podkreślił, że naliczył na ul. Narutowicza aż 9 przejść dla pieszych, co utrudnia płynność ruchu. Zaproponował opracowanie „koncepcji innego przejścia, niż naziemne”.

– Może znajdziemy środki zewnętrzne na opracowanie koncepcji – przewodniczący miał nadzieję. Przy tym sam postawił swój wniosek pod znakiem zapytania, gdyż wspominał, że trudno będzie przenieść zlokalizowane przy tej ulicy szkoły. Wspominał też o pętli autobusowej, której tam jednak nie ma. Nikt nie próbował polemizować z tym dziwnym wnioskiem.

Budowa przejść podziemnych za miliony złotych byłaby bardzo droga, zaś kładek dla pieszych – ryzykowna ze względu na zabloko-

wanie niepełnosprawnych i osoby starsze kierujące się do kościoła św. Antoniego.

Zrzuta i pokazówka

Przewodniczący Rady Miasta Bogusław Broniewicz też na sesji rzucił drugi swój wniosek. Zaproponował, aby radni i prezydent „zrzućli się” na metalowy kosz w kształcie czerwonego serca na nakrętki (zbierane w tysiącach sztuk na zakup wózka dla niepełnosprawnych).

Wcześniej prezydent Michał Litwiniuk wykazał, że podobny kosz wykonali w warsztacie uczniowie ZSZ nr 2. Podobnie zauważył, iż ten ażurowy pojemnik na nakrętki plastikowe może wykonać też załoga Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej.

Przewodniczący jednak obstaje, aby za 2,2 tys. zł kupować u pro-

ducentów takie kosze. Zadeklarował nawet przeznaczenie 10 proc. swojej diety na ten cel...

Można zamówić kosz u swoich, ale chodzi o zrzutę, efekt i może... defekt.

Inflacja zżarła część zguby...

Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej wezwało właściciela do odbioru rzeczy znalezionej. Chodzi o pieniądze nazywane w tym wezwaniu „polskimi środkami płatniczymi”. Starostwo ujawniło, że gotówkę znaleziono 21 maja w sklepie Biedronka przy ul. Partyzantów w Międzyrzeczu. Komunikat ukazał się dopiero 28 sierpnia. Nie można było doczekać do końca pandemii?...

Marian Empi

Pod patronatem „Wspólnoty”

Festiwalowy blues w amfiteatrze

W najbliższą niedzielę w międzynarodowej imprezie Biała Blues Festival wystąpi znany z estrad wielu krajów brytyjski gitarzysta Jack Moore. Zaprezentują się tam także czołowi artyści polskiej sceny bluesowej, m.in. Magda Piskorczyk i krakowski zespół Hard Times.

Jarek Michaluk, dyrektor bialskiego festiwalu, poinformował nas, że tegoroczna edycja będzie poświęcona pamięci Jimiego Hendrixa w jego 50. rocznicę śmierci. To w 2012 r. podczas V edycji festiwalu na estradzie w Białej Podlaskiej wystąpił gitarzysta i wokalista Leon Hendrix, brat legendarnego Jimiego Hendrixa. Amerykański artysta poświęcił



Magda Piskorczyk

wtedy pierwszą swoją trasę koncertową w Polsce pamięci brata.

Podobnie słynnemu muzykowi Gary'emu Moore'owi zadedykuje występ jego syn Jack

Moore, który na stałe grywa z zespołem Cassie Taylor, realizując równocześnie własne projekty muzyczne. Towarzyszyć mu będą grający z charyzmatycznymi muzykami polskimi i zagranicznymi basista i kompozytor Łukasz Gorczyca, jeden z najbardziej wziętych perkusistów sesyjnych Tomek Dominik, wokalista Szymon Pejski oraz gitarzysta Bogdan Topolski.

Wydarzeniem będzie również występ wielokrotnie nagradzanej w kilku krajach wokalistki i multiinstrumentalistki Magdy Piskorczyk, która śpiewa dojrzałym, niskim, „czarnym” głosem (cenionym we Francji), gra na gitarach: akustycznej, elektrycznej i basowej, a także na instrumentach perkusyjnych.

Krakowski Hard Times zaprezentuje zaś piosenki, które są pełne szorstkiej, męskiej liryki, ścisnącej za gardło lub porywają do tańca.

– Po wielu latach powracamy do już zadaszonego i urokliwego amfiteatru, położonego w pięknej scenerii Parku Radziwiłłowskiego. Festiwal od lat jest wizytówką kulturalną Białej Podlaskiej i jednym z najpopularniejszych festiwali tego typu na Ścianie Wschodniej – nie ukrywa dumy Jarek Michaluk.

Bilety w cenie 50 zł są dostępne w przedsprzedaży w pizzerii Roma, ul. Brzeska 1 tel. 781 554 553, kawiarni Coffeelove, pl. Rubina 11-14 tel. 693 890 281, w sklepie muzycznym Music Audio, ul. Janowska 11 tel. 83/342 57 47 oraz online na <https://niezla-sztuka.pl/>.

Na Czytelnika, który we wtorek pierwszy zadzwoni na nasz numer tel. 881-308-107, czeka zaproszenie na festiwal dla dwóch osób.

(Pim)

Pomylił hamulec z gazem, roztrzaskał płot

O wyjątkowym pechu może mówić 64-letni mieszkaniec gm. Leśna Podlaska. Kupił osobowego peugeota, by kilka godzin później rozbić go o płot.

Do kraksy doszło kilka dni temu na skrzyżowaniu ul. Konopnickiej i Szkolnej w Janowie Podlaskim. Policjanci



Ofiar nie było, ale samochód i płot są do gruntownej naprawy

odebrali sygnał, że kierowca peugeota uderzył w ogrodzenie posesji. Na miejsce natychmiast skierowani zostali funkcjonariusze janowskiego komisariatu.

Tam mundurowi potwierdzili zgłoszenie. Ustalili też, że 64-letni mieszkaniec gm. Leśna Podlaska na skrzyżowaniu ulic pomylił pedał hamulca z gazem. Kierowca przyznał, że auto, którym podróżował za-

kupił kilka godzin wcześniej. W chwili zdarzenia 64-latek był trzeźwy.

Na szczęście ani kierowca, ani też podróżujący z nim pasażer nie doznali obrażeń ciała i skończyło się jedynie na uszkodzonym pojeździe. Uszkodzeniu uległo też ogrodzenie posesji.

jesz

Pierwszy tydzień w szkołach powiatu bialskiego w dobie pandemii

Między dziećmi trudno o dystans społeczny...

W szkołach nie brakuje środków do dezynfekcji, z noszeniem maseczek także nie ma problemów. Trudno jednak nie zauważyć tłoku na korytarzach i w szatniach w wielu placówkach. Dyrektorzy narzekają też na brak rąk do pracy.

Dyrektorzy placówek oświatowych z powiatu bialskiego zapewniają, że szkoły dobrze radzą sobie z realizacją wytycznych dotyczących ochrony przed Covid-19. Tam, gdzie pozwalały na to warunki, zwiększano liczbę i powierzchnię szatni, przygotowywano sale, a co najważniejsze, planowano organizację zajęć tak, by uczniowie danej klasy mieli jak najmniejszą styczność z uczniami z innych klas.

W większości szkół rodzice odbierający dzieci nie wchodzi do szkół, wyjątkiem są opiekunowie pierwszoklasistów. Sale są regularnie dezynfekowane, podobnie jak najczęściej dotykane elementy na korytarzach. Środki do dezynfekcji znajdują się przy każdym wejściu. Zajęcia we wszystkich bialskich i międzyrzeckich szkołach odbywają się stacjonarnie bez większych zakłóceń. Wszyscy kierownicy placówek zaznaczają, że szkoły są przygotowane także na scenariusz, gdyby konieczne stało się zamknięcie placówek, a edukacja odbywać by się miała zdalnie.

Rodzice pełni zrozumienia

Większość pytan przez nas o stosowanie zasad związanych



Jolanta Wolanin,
dyrektor ZPO nr 3 w Międzyrzec Podlaskim
Nie jesteśmy zwolennikami nadmiernej dezynfekcji rąk u dzieci



Ireneusz Szubarczyk,
dyrektor LO w Białej Podlaskiej
Jest bezpiecznie, gwarno i wesoło. Tego nam brakowało

Violetta Chmielewska,
dyrektor SP nr 5 w Białej Podlaskiej
Cieężko egzekwować zalecenia dotyczące zachowania dystansu między dziećmi

z pandemią rodziców dzieci z bialskich szkół zauważa, że w szkole przestrzegane są narzucone rygory. Wszyscy wchodzący, a także dzieci i młodzież w częściach wspólnych budynku noszą maseczki, nie ma problemu z dezynfekcją.

Mama jednego z uczniów SP nr 9 chwali decyzję o różnicowaniu godzin rozpoczynania i kończenia zajęć, co zapobiega tłoczeniu się dzieci na korytarzach i w szatniach. Niestety problemu tego nie udało się uniknąć na przykład w SP nr 3, gdzie jest tylko jedno wejście i wyjście, a w związku z tym po dzwonku kończącym zajęcia na schodach do drzwi i w szatni robi się wielki tłok. Nasza rozmówczyni rozumie jednak, że tego problemu w tym przypadku nie dało się uniknąć ze względu na warunki lokalowe. Mówi także, że współczuje nauczycielom, którzy przez cały dzień muszą prowadzić zajęcia w maseczkach.

Radość powrotu

Dyrektor LO im. J. I. Kraszewskiego Ireneusz Szubarczyk nie kryje radości z powrotu uczniów do szkoły.

- Uczniowie są stęsknieni za szkołą, mamy prawie 100-procentową frekwencję. Pewny jestem, że i kadra się bardzo cieszy, że szkoła żyje swoim życiem - mówi.

Oprócz zasad narzuconych przez sanepid i organ prowadzący, kierownictwo szkoły przygotowało własną wewnętrzną procedurę, która dodatkowo uszczegóławia zasady obowiązujące na terenie szkoły, pływalni, czytelnicy, auli, stołówki i przy szkolnym sklepiku, a dotyczące zarówno uczniów, jak i nauczycieli.

- Jest bezpiecznie, gwarno i wesoło. Tego nam brakowało - zapewnia Ireneusz Szubarczyk. Lekcje w tej szkole organizowane są tak, by uczniowie jak najrzadziej musieli zmieniać miejsce nauki. Na

korytarzach obowiązują maseczki. - Młodzież nosi maseczki, nie trzeba im tego przypominać. Wszystko dobrze wróży - zapewnia dyrektor.

Ze względu na to, że w sierpniu Biała Podlaska znalazła się w tzw. żółtej strefie szkoła jest też przygotowana na nauczanie hybrydowe.

Wiele dodatkowej pracy

Jolanta Wolanin, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzec Podlaskim zapewnia, że w miarę możliwości lokalowych, jakimi szkoła dysponuje, dostosowano pracę szkoły do wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego, Ministra Zdrowia i Ministra Edukacji Narodowej. - W środki do dezynfekcji rąk i powierzchni jesteśmy zaopatrzeni i mamy pewien zapas. Nauczyciele są zaopatrzeni w środki ochrony osobistej - zaznacza Wolanin.

Podkreśla, że uczniowie bez żadnych oporów stosują się do wszystkich zaleceń i wytycznych.

- Nie jesteśmy zwolennikami nadmiernej dezynfekcji rąk u dzieci, wolimy, by częściej ręce myły. Nadmierny kontakt ze środkami chemicznymi nie jest dla dziecka dobry. Nikogo do niczego nie zmuszamy - zaznacza Wolanin.

Maseczki są w tej placówce obowiązkowe dla uczniów klas 4-8, gdy przebywają oni poza swoją salą lekcyjną. Młodsze dzieci obowiązku takiego nie mają, jednak część dzieci korzysta z maseczek, jeśli taka jest wola rodziców lub opiekunów.

- Wszystkie wytyczne wymagają od pracowników szkoły, personelu i nauczycieli dużej czujności i uwagi. Zwiększona jest ilość dyżurów. Mamy znacznie zwiększoną ilość obowiązków - narzeka dyrektor ZPO nr 3 w Międzyrzec Podlaskim.

Cieężko egzekwować zalecenia

Dyrektorzy bialskich podstawówek zapewniają, że robią wszystko, by zapewnić dzieciom i pracownikom poczucie bezpieczeństwa.

- Uczniowie SP nr 5 są zdyscyplinowani i stosują się do ustalonych w szkole zasad - mówi Violetta Chmielewska, dyrektor Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 5 w Białej Podlaskiej. Na potrzeby dostosowania pracy szkoły do wytycznych MEN, MZ i GIS zorganizowano tam dodatkową (trzecią) świetlicę, jedną salę lekcyjną i trzy dodatkowe szatnie.

Uczniowie przy dobrej pogodzie wychodzą na taras szkolny, noszą maseczki w czasie przerw.

- Pomimo dostosowanego do wytycznych tygodniowego planu zajęć nie zawsze udaje się zastosować zalecenia dotyczące zachowania dystansu między uczniami czy w szatniach (wąskie korytarze) - przyznaje dyrektor Chmielewska.

Zauważa też, że czasem brakuje rąk do pracy. - Przy tak zwiększonym zakresie obowiązków, związanych z dezynfekcją, odświeżaniem pomieszczeń, obsługą kilku wejść do szkoły, brakuje nam personelu - mówi kierownik SP nr 5.

Zauważa, że nauka w tej samej sali powoduje, że uczniowie nie zawsze korzystają z pracowni specjalistycznych w przypadku takich przedmiotów jak języki, matematyka, chemia czy fizyka.

- To nie są odpowiednie warunki do realizacji podstawy programowej. W tej kwestii nie wprowadzono żadnych zmian w prawie oświatowym - mówi dyrektor Chmielewska.

Podkreśla, że szkoła może liczyć na wsparcie organu prowadzącego, którym jest Urząd Miasta.

karo

Tomograf do wykrywania Covidu-19

Warty ok. 3,76 mln zł tomograf komputerowy wraz z zabudową kontenerową został zakupiony do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.



Nowy tomograf zakupiony do bialskiego szpitala

Magdalena Us, rzecznik prasowy szpitala, poinformowała nas, że 64-rzędowy tomograf komputerowy będzie służył przede wszystkim pacjentom Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.

- Urządzenie posłuży do szybkiej diagnostyki osób z podejrzeniem choroby Covid-19. Lokalizacja aparatu w SOR zminimalizuje ryzyko rozprzestrzeniania się wirusa SARS-COV-2 - podkreśliła rzecznik. Dodała, iż jest to trzeci tomograf w bialskim szpitalu.

Zakup i dostawa sprzętu były możliwe dzięki realizacji od 2017 r. przez bialski szpital w partnerstwie z pięcioma innymi szpitalami w woj. lubelskim projektu zmierzającego do poprawy efektywności działalności leczniczej, m.in. poprzez prace remontowo-budowlane, a także wyposażenia w sprzęt medyczny.

Bialski WSzS finansował tomograf w 15 proc. ze środków własnych oraz w 85 proc. z unijnych.

(Pim)

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

- USŁUGI POGRZEBOWE
- ADMINISTRACJA CMENTARZY
- PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
- FORMALNOŚCI URZĘDOWE
- hades-biala.pl
- KAMIENIARSTWO
- scalpro.pl
- WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
- lignart.pl
- KWIACIARNIA
- poppyflowers.pl



HADES
Makrymiuk i Wspólnicy

83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.

Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

R E K L A M A

Nie ma jak w domu.

ubezpieczenia majątkowe

Ubezpieczymy Twój dom lub mieszkanie w najlepszej cenie.

Zainteresowała Cię nasza oferta? **Odwiedź jedną z naszych placówek lub zadzwoń!**

Plac Jana Pawła II 9 | 21-560 Międzyrzec Podl.

Zadzwoń +48 509 777 513 **Poniedziałek - piątek 8:00-16:00**

W naszej ofercie znajdziesz także:

ubezpieczenia komunikacyjne	ubezpieczenia na życie	ubezpieczenia turystyczne	ubezpieczenia firmowe	ubezpieczenia dla rolników
-----------------------------	------------------------	---------------------------	-----------------------	----------------------------

Niniejsza oferta nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. www.asf.com.pl Jesteśmy na facebooku: [adamczukserwisfinansowy](https://www.facebook.com/adamczukserwisfinansowy)

Z ŻYCIA PSW



DRODZY MATURZYŚCI! Gratulujemy zdanej Matury!

Trzymamy kciuki za tych przed którymi matura poprawkowa. Rekrutacja trwa do 15 października. Czekamy właśnie na Ciebie!

W PSW oferujemy:

- 18 kierunków studiów
- Atrakcyjne stypendia
- Zajęcia praktyczne
- Płatne praktyki zawodowe
- Ciekawe projekty badawcze
- Wyjazdy i obozy
- Niezapomniane przeżycia i miłą atmosferę
- Nowoczesną bazę dydaktyczną

ZAREJESTRUJ SIĘ JUŻ DZIŚ!

STUDIA INŻYNIERSKIE

- Budownictwo
- Informatyka
- Mechanika i budowa maszyn
- Rolnictwo

STUDIA LICENCJACKIE

- Bezpieczeństwo narodowe
- Ekonomia
- Dietetyka
- Filologia angielska
- Filologia rosyjska
- Finanse i rachunkowość
- Pedagogika
- Pielęgniarstwo
- Ratownictwo medyczne
- Socjologia
- Turystyka i rekreacja
- Zarządzanie

STUDIA LICENCJACKIE W JĘZYKU ANGIELSKIM

- Nursing
- Computer Science
- Tourism and Recreation

STUDIA JEDNOLITE MAGISTERSKIE

- Fizjoterapia
- Pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna

STUDIA MAGISTERSKIE

- Bezpieczeństwo narodowe
- Ekonomia
- Filologia angielska
- Pielęgniarstwo
- Turystyka i rekreacja
- Zdrowie publiczne

ZAPRASZAMY!

Sekcja Promocji i Rekrutacji

www.rekrutacja.pswbp.pl
ul. Sidorska 95/97, Biała Podlaska, p. 108
tel. + 48 83 344 99 30
e-mail: rekrutacja@pswbp.pl

Czesi potrafili wpisać stadninę na listę UNESCO. Dlaczego nie ma tam Janowa Podlaskiego?

Mekka arabów znów ze stratą, ale mniejszą

1,25 mln zł straty za 2019 rok. To mniej niż przed rokiem, ale i tak specjaliści apelują o przekształcenie Stadniny Koni w jednostkę budżetową i dokapitalizowanie hodowli.

W ubiegłym tygodniu serwis internetowy Business Insider Polska podał, na podstawie publikacji w Krajowym Rejestrze Sądowym, wyniki finansowe janowskiej stadniny za poprzedni rok. Okazuje się, że spółka miała w ubr. ponad 1,25 mln zł straty. To jednak było zdecydowanie mniej, bo aż o 2 mln zł, niż w 2018 r.

Niewątpliwie, niezły wynik ubiegłorocznej aukcji nieco poprawił kondycję firmy uderzonej skutkami dotkliwej suszy. Stadnina musiała

kupować wtedy pasze i inne produkty rolne, gdyż był to już kolejny rok z dużym deficytem wody.

Przychody ze sprzedaży koni i nasienia oraz usługi krycia klaczy (stanówki) oraz dzierżawy sięgały prawie 6,2 mln zł, z czego prawie 5,7 mln zł przyniosła sprzedaż arabów i angloarabów (w 2018 r. uzyskano za to jedynie ok. 1,4 mln zł).

Marek Piotr Gawlik, od 1 kwietnia 2020 r. pełniący obowiązki prezesa spółki Stadnina Koni w Janowie Podlaskim, unika komentowania ubiegłorocznych wyników, na które zapracował jego poprzednik.

– Nie chcę oceniać tego okresu, nie byłem wtedy prezesem. Działamy jako spółka handlowa i chciałbym, abyśmy byli na plusie. Na nasz wynik wpływa aukcja i to, czy sprzedamy

bardzo dobrego konia, czy też będziemy go wystawiać na kolejnych pokazach. Na rezultaty finansowe wpływ ma np. też liczba utrzymywanych koni, mamy do wykonania misję hodowlaną. Janów jako perełka powinien być dokapitalizowany, abyśmy mogli modernizować stadninę – wyjaśnia prezes. Dodaje, że po tegorocznej aukcji minister wspominał o zamiśle dokapitalizowania stadnin.

Prof. Krystyna Chmiel, zoolog, autorka prac naukowych o koniach arabskich, wykładowca Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej, powiedziała nam, że stadnina wymaga zmiany nie tylko formy prawnej, ale też... ministra i jego pełnomocnika.

Podkreśla, że przed rokiem stad-

Prof. Krystyna Chmiel

zoolog, autorka prac naukowych o koniach arabskich
- Wystarczyłyby dla Janowa dotacje budżetowe, takie jakie otrzymuje prowincjonalny teatr, aby stadnina normalnie funkcjonowała

nina w Kladrubach (Czechy) została wpisana na listę światowego dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego UNESCO. Tak powinno być z Janowem Podlaskim. Stadnina, która nie powinna mieć w nazwie „koni”, bo to „masło maślane”, musi zostać przekształcona w jednostkę budżetową.

– Wystarczyłyby dla Janowa dotacje budżetowe, takie jakie otrzymuje prowincjonalny teatr, aby stadnina normalnie funkcjonowała. W ho-

dowli koni jest bardzo wolna rotacja, to nie białe myszki, są lata gorsze i lepsze. Cenne janowskie klacze zostały wyprowadzone już w latach 2001-2015 (ponad 40 sztuk). Teraz trzeba oczyścić tę stajnię Augiasza i ją naprawić – mówi rozgoryczona profesor.

Przyznaje, że startowała w ostatnim konkursie na prezesa janowskiej spółki. Jednak nabór unieważniono, co – według niej – było „politycznym oszustwem”.

Marek Pietrzela

Skradzione perfumy sprzedawała w lombardach

BIAŁA PODLASKA:
Za szereg kradzieży
odpowie 18-latka
z Białej Podlaskiej.
Kobieta podejrzana
jest o kradzież
markowych perfum
w drogeriach.

Policjanci białskiej komendy powiadomieni zostali o kradzieżach sklepowych, do jakich doszło w czerwcu br. w drogeriach na terenie miasta. Łupem sprawczyni, którą nagrała kamera sklepowego monitoringu padły markowe perfumy i wody toaletowe.

Funkcjonariusze Wydziału do Walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu białskiej komendy ustalili personalia osoby podejrzewanej o dokonanie kradzieży. Okazało się, że jest

to 18-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej. Kobieta zatrzymana została w Warszawie.

Policjanci ustalili, że „amatorka cudzego mienia” dokonała również kradzieży perfum w kwietniu br. Łączna wartość strat powstałych w wyniku działalności nastolatki oszacowana została na kwotę ponad 1500 zł. Z ustaleń mundurowych wynika, że kobieta działała też na terenie sąsiedniego województwa.

18-latka usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. W rozmowie z policjantami oświadczyła, że skradzione produkty sprzedawała w lombardach. O dalszym losie 18-latki zdecyduje sąd. Przestępstwo kradzieży zagrożone jest karą do 5 lat pozbawienia wolności.

jesz

Ukradł przyczepkę z wystawy sklepowej

Białscy policjanci zatrzymali sprawcę kradzieży przyczepki samochodowej na szkodę jednego z marketów.

Dyżurny białskiej komendy powiadomiony został o kradzieży przyczepki samochodowej na szkodę jednego z marketów. Była ona wystawiona wraz z innymi na ekspozycji zewnętrznej przed sklepem. Z relacji zgłaszającego wynikało, że wszystkie przyczepki były zabezpieczone. Wartość strat oszacowana została na kwotę 2,4 tys. zł.

Funkcjonariusze ustalili personalia osoby podejrzewanej o kradzież. Okazało się, że jest to 37-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Policjanci odzyskali skradzione mienie, natomiast mężczyzna zatrzymany został do wyjaśnienia.

W trakcie rozmowy z policjantami 37-latek nie potrafił w żaden logiczny sposób wyjaśnić swojego postępowania. Usłyszał zarzut i przyznał się do winy. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

jesz

Skradzionym rowerem przyjechał na dozór



39-latek z fasonem zajeżdżał skradzionym rowerem przed komendę policji

**Policjanci z Radzyna
Podlaskiego zatrzymali
mężczyznę podejrzanego
o kradzież roweru. Pod
koniec sierpnia jednośląd
wart 600 złotych zniknął
przed jednym ze sklepów.**

Jak się okazało, 39-latek ukradł rower wraz z pozostawionymi przy jednoślądzie zakupami. Kil-

ka godzin później stawiał się w komendzie na obowiązkowy dozór. Policjanci szybko zorientowali się, że przyjechał skradzionym wcześniej rowerem. Mieszkaniec gminy Radzyń Podlaski od razu trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzut kradzieży i przyznał się do winy. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

jesz

Tatarski Cross Półmaraton i Piętnastka

Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka pod patronatem biegowym Klub Biegacza Biała Biega zapraszają 19 września na bieg „Tatarski Cross Półmaraton i Piętnastka” zaliczany do tatarskiego cyklu Grand Prix.

Trasa przebiegać będzie drogami polnymi ze Studzianki przez Koszoły do Studzianki. Biuro zawodów będzie mieściło się w Muzeum Wsi Podlaskiej Studzianka 71. Start zaplanowa-

no na godzinę 15:00.

Celem zawodów jest popularyzacja biegania, jako formy czynnego wypoczynku, a jednocześnie promocja walorów przyrodniczych gminy Łomazy. Chodzi też o upamiętnienie społeczności tatarskiej zamieszkującej Studziankę i Koszoły.

Na najlepszych zawodników czekają trofea nawiązujące do tatarskiej przeszłości. Organizatorzy nagrodzą pięć pierwszych kobiet i mężczyzn oraz po trzy

osoby w kategoriach wiekowych w biegu i marszu Nordic Walking. Pomiar czasu będzie elektroniczny i każdy, kto poda swój numer telefonu przy zgłoszeniu otrzyma wynik SMS-em.

Zapisy na bieg możliwe są na stronie internetowej time2go.pl oraz www.studzianka.pl.

Szczegółowe informacje pod nr. tel. 501 266 672.

dj

Według rolników z gmin Drelów i Międzyrzec Podlaski Wody Polskie nie dbają dostatecznie o stan kanału

Setki hektarów upraw zniszczone przez niedrożny kanał

Rolnicy ze wsi gmin Drelów i Międzyrzec Podlaski położonych wzdłuż kanału Wieprz-Krzna ponieśli ogromne straty w związku z zalaniem gruntów. Rozżaleni poszkodowani winią Wody Polskie za brak odpowiednich działań w tej sprawie, a te... chwalą się odtworzeniem systemu nawadniania.

Woda stała na polach rolników wsi Przechodzisko, Szóstka, Wygnanka i częściowo Bereza od końca czerwca prawie do końca lipca. Roślinność na zalanych łakach i polach wygniła całkowicie. To, co odrasta, nie nadaje się już do niczego, a teren wymaga rekultywacji. Rolnicy mówią, że dopiero teraz da się na pola wjechać sprzętem. Wcześniej było to niemożliwe, ze względu na to, że przemoknięty grunt przypominał bagno.

Woda przelewała się przez groble

Problem dotyczy odcinka kanału między jazem w Augustówce a ujściem kanału do Krzny Południowej (ok. 15 km). Spadek terenu jest tam niewielki, więc woda spływa bardzo powoli. Dodatkowo ten fragment jest bardzo zarośnięty.

- Kanał nie jest regularnie czyszczony. Dodatkowym problemem są bobry, które w pobliżu ujścia kanału do Krzny Południowej budują tamy. Poważone drzewa leżą tam od dwóch lat. Wody Polskie nic z tym nie robią - mówi Wiesław Denisiuk, rolnik z Przechodziska.

Po ulewnych deszczach pod koniec czerwca do kanału zostało zrzucone dużo więcej wody, niż



Na ok. 4,5 ha upraw Wiesława Denisiuka z Przechodziska kukurydza wygniła zupełnie. Teren nadaje się tylko do rekultywacji

był on w stanie odebrać. Przez kolejne dni poziom wód stale wzrastał.

- 8 lipca wody było tak dużo, że przelewała się nad groblą - opowiada Denisiuk. Rolnik podaje, że według jego wiedzy zalanych zostało ok. 200-300 ha. - To wyglądało makabrycznie - ocenia rolnik.

Ma on ok. 80 ha upraw, z czego 20 ha znalazło się pod wodą. Duża część zniszczona została całkowicie. 10 ha łąk wymaga rekultywacji.

- Ja takich strat nie miałem nawet po tzw. powodzi stulecia w 1997 roku - mówi mężczyzna.

W przypadku kukurydzy sam koszt zasiania to ok. 2-3 tys. zł na jeden ha. Dodatkowo rolnik nie ma żadnego zysku, jak podaje Denisiuk, to dodatkowe 5 tys. zł. Do tego dochodzą koszty rekultywacji oraz nawozów.

- Przedstawiciele Wód Polskich powiedzieli, że powinienem się

cieszyć, bo to darmowy nawóz. Ale to nie Nil - śmieje się przez łzy Wiesław Denisiuk.

Nie ma paszy dla zwierząt

Wiesław Kaliszuk z Szóstki hoduje bydło mleczne, które wypasał na łakach położonych wzdłuż kanału Wieprz-Krzna. Wylana woda doszczętnie zniszczyła mu ponad 8 hektarów.

- W tej chwili nie mam paszy dla swoich zwierząt. To, co odrasta, to są chwasty, to nie nadaje się na paszę - mówi Kaliszuk. Wcześniej uzyskiwał ok. 700 litrów mleka od swoich krów, obecnie ze względu na brak odpowiedniej paszy to 500 albo nawet 400 litrów na dwa dni.

- Wcześniej jakoś sobie radziłem. Straszliwie wielką suszą w tym roku, więc tereny były nawadniane. Po opadach wody zaczęło zbierać się coraz więcej. W końcu przelewała się przez wał - opowiada pan Wiesław.



Henryk Gmitruczuk, dyrektor Zarządu Zlewni w Białej Podlaskiej PGW Wody Polskie

Budowane przez bobry tamy w korycie kanału, po ich stwierdzeniu, są na bieżąco rozbierane

Wiesław Denisiuk, rolnik z Przechodziska
Ja takich strat nie miałem nawet po tzw. powodzi stulecia

Wiesław Kaliszuk, rolnik z Szóstki
W tej chwili nie mam paszy dla swoich zwierząt

- Takiej wody przez tak długi okres to nie pamiętam w całym swoim życiu. Tereny były wcześniej zalewane, ale po maksymalnie dwóch tygodniach woda spływała - przyznaje Wiesław Kaliszuk. - Miałem nadzieję, że to odrośnie, ale niestety... Teraz trzeba to wszystko rekultywować albo likwidować hodowlę. Nadziei na poprawę sytuacji nie widać, tym bardziej, że zbliża się jesień - martwi się rolnik z Szóstki.

O pomoc do posła

Wielu rolników dzwoniło do Wód Polskich z prośbą o interwencję.

- Ignorancja przedstawicieli Wód Polskich była porażająca. Oni kompletnie nic nie robili. Pracownik nawet nie wiedział, gdzie ta rzeka płynie - mówi Wiesław Denisiuk. Rolnicy z prośbą o pomoc zwrócili się więc do posła Riada Haidara. Ten obiecał pomóc. „Odpowiedzialne za ten stan rzeczy są Wody Polskie, które dotowane są z budżetu państwa oraz przez różnego rodzaju daniny bezpośrednio z naszych kieszeni (opłata ukryta jest w cenie wody i ścieków). Wszelkie przedsiębiorstwa wodociągowe pla-

cą ogromne sumy za pozwolenie na wydobycie wody oraz odprowadzenie oczyszczonych ścieków do rzek. Biorąc pod uwagę powyższe mamy prawo wystąpienia z prośbą o sumienne wykonywanie obowiązków, do których Wody Polskie zostały wyznaczone” - napisał poseł na swoim profilu facebookowym. Wystosował oficjalne pismo do Wód Polskich w tej sprawie, pytając o wykonane i zaplanowane prace na tym odcinku kanału Wieprz-Krzna.

Prace „utrzymaniowe” już trwają

Odpowiedź przyszła pod koniec sierpnia. Wody Polskie poinformowały, że pewne bieżące prace „utrzymaniowe” (sic!) rozpoczęły się już 1 sierpnia. Chodzi o wykaszanie roślinności i wygrabianie oraz usuwanie konarów i gałęzi z koryta. Mają się one zakończyć do 25 września. „Budowane przez bobry tamy w korycie kanału, po ich stwierdzeniu, są na bieżąco rozbierane przez eksploatatora kanału” - pisze Henryk Gmitruczuk, dyrektor Zarządu Zlewni w Białej Podlaskiej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. „W ramach

innego zadania utrzymaniowego na rzece Krzna Południowa wykonane zostaną bieżące prace utrzymaniowe [...]” - odpowiada dalej dyrektor. Tu pada termin 16 października. Dyrektor wspomina także o planowanej odbudowie i uszczelnieniu koryta kanału. Inwestycja jest na etapie uzyskiwania wymaganych decyzji administracyjnych. „Czekamy na wprowadzenie obietnic w życie” - skomentował poseł Riad Haidar.

„Bardzo nas cieszy zainteresowanie stanem wód w regionie. Informujemy, że wszystkie nasze działania prowadzone są systematycznie, zaś uwarunkowania prawne art. 118 ustawy o ochronie przyrody nakładają na nas konieczność działania w zgodzie ze standardami środowiskowymi, stąd prace prowadzimy poza szczytem wegetacji roślin i okresu rozrodu zwierząt” - dodają pod postem posła Haidara przedstawiciele Wód Polskich, dodając uśmiechnięte emotikony.

Nawodnienie zdecydowanie zbyt duże...

Przy okazji Wody Polskie chwalią się... odtworzeniem systemu nawadniania.

„Nadmieniamy również, że po kilkunastu latach funkcja przeciwsuszowa Kanału Wieprz-Krzna została przywrócona dzięki naszym działaniom” - zaznaczają Wody Polskie pod wspomnianym postem posła. Przypomnijmy, że chodzi o porozumienie z maja tego roku. Uruchomiona została wtedy kolejna nitka kanału, co miało nawadniać pola i przeciwdziałać suszy. Efekt jednak, jak się zdaje, przerósł oczekiwania... Jak się dowiedzieliśmy, poszkodowani rolnicy starają się o odszkodowanie z Wód Polskich. Wniosek jest w trakcie rozpatrywania.

karo

Przerobili radiowóz na symulator

Druhowie z OSP Stołpno z pomocą mechaników przerobili policyjny radiowóz wycofany z użytku na profesjonalny symulator dachowania.

Pomysłodawcą przedsięwzięcia był Karol Szymtka. W pozyskaniu auta marki KIA pomogły władze Międzyrzecza Podlaskiego. Projektem graficznym oraz oklejeniem zajął się Łukasz Paluszkiwicz. Natomiast wsparcie techniczne zaoferował Piotr Petruk. Prace odbywały się pod fachowym



Sprawdzić na własnej skórze odczucia podczas dachowania mogli m.in. turyści w Okunince nad Jeziorem Białym

nadzorem specjalistycznych firm. Na samochodzie strażacy umieścili napis: „Piłeś, nie pływaj! Nie jedź!”. Symulator będzie umyślał kierowcom i pasażerom, jak ważne jest zapinanie pasów bezpieczeństwa, dostosowanie prędkości do warunków drogowych oraz to, że łączenie kierowania samochodem czy pływania z piciem alkoholu to bardzo zły pomysł. - Zaczynamy akcję prewencyjną z naszym własnym symulatorem dachowania. W Polsce nie ma takiego drugiego - chwali się strażacy z OSP Stołpno.

karo

Reklama

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieniec, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Stuknięty w tył passat najechał na rowerzystów

**POWIAT ŁUKOWSKI/
GMINA WOJCIESZKÓW**
W wypadku uczestniczyły dwa passaty i dwóch rowerzystów.

W niedzielny poranek, 30 sierpnia, o godzinie 9:35 zaalarmowano służby ratunkowe, że na wysokości wsi Helenów, na drodze wojewódzkiej 808, zderzyły się dwa samochody i poszkodowani są dwaj rowerzyści.

- Kiedy policjanci przyjechali na miejsce, wstępnie ustalili, że drogą wojewódzką w kierunku Łukowa jechało dwóch rowerzystów. Z uwagi na to, że jechali oni obok siebie, jadący za nimi Volkswagenem Passatem 34-letni mieszkaniec gminy Wojcieszków zwinął, aby bezpiecznie ich wyprzedzić. Z przeciwka jechały pojazdy, które uniemożliwiały mu wykonanie tego manewru. Wtedy

na tył jego samochodu najechał inny passat, kierowany przez 19-letniego mieszkańca gminy Łuków. Siła uderzenia była tak duża, że pierwszy passat uderzył w jadących przed nim rowerzystów – informuje łukowska policja.

Obrażen cięła doznali dwaj rowerzyści tj. 55-letni i 65-letni mieszkańcy gminy Wojcieszków oraz 21-letnia pasażerka z auta 19-latka. Zostali przewiezieni do szpitala.

- 19-letni sprawca zdarzenia „wydmuchał” ponad jeden promil alkoholu. Nie miał uprawnień do kierowania pojazdami – dodaje policja.

Jeden z poszkodowanych rowerzystów, 65-latek miał 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu! Drugi rowerzysta i 34-latek, kierujący uderzonym w tył passatem, byli trzeźwi.

mo

Pogoń za oplem, promile i trzy kolizje

ŁUKÓW Mężczyzna jadący na „podwójnym gzie” spowodował kolizję, po czym oddalił się z miejsca zdarzenia. To był początek serii stłuczek.

Była godzina 17:30, we wtorek 2 września. Dyżurny łukowskiej komendy dostał zgłoszenie o ujęciu na ulicy Przemysłowej kierowcy opla, który miał być pod wpływem alkoholu.

Na miejscu okazało się, że chwilę wcześniej na ulicy Korczaka 48-letni kierowca opla, wyjeżdżając z parkingu supermarketu, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 24-latkowi kierującemu Audi.

- Niestety kierujący audi nie zdołał zahamować i uderzył

w lewy bok opla. Po kolizji zatrzymał się jedynie 24-latek, natomiast kierujący oplem odjechał w kierunku ul. Przemysłowej.

Poszkodowany zawrócił i zaczął gonić „uciekiera”. Gdy zawracał, najwyraźniej z powodu pośpiechu uderzył tyłem w znajdujące się przy drodze ogrodzenie. Na ulicy Przemysłowej, przed samym rondem dogonił opla i zjechał mu drogę. Niestety wówczas doszło do kolejnej kolizji tych pojazdów – dodaje rzecznik KPP w Łukowie.

Mundurowi ustalili, że 48-latek miał prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie. Nie negował faktu uczestniczenia w kolizji oraz kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości.

mo

Kierownik zamiast dyrektora

Radny Adam Chodziński zrezygnował z kierowania bialskim klubem Zjednoczonej Prawicy, od 1 września jego miejsce zajął Dariusz Litwiniuk, kierownik delegatury lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego w Białej Podlaskiej.

Obaj urodzili się w Białej Podlaskiej w 1974 r. Adam Rajmund Chodziński w marcu, a Dariusz Robert Litwiniuk pod koniec sierpnia. O tej zmianie krótko poinformował Radę Miasta na ostatniej sesji radny Karol Sudewicz (PiS). Dotychczasowego przewodniczącego nie było na sesji.

Na fanpage'u klubu Zjednoczonej Prawicy pojawił się później komunikat.

- Dziękujemy Adamowi za dotychczasową pracę. Rozumiemy powody jego decyzji, na którą bezpośredni wpływ miała duża ilość pracy w szpitalu w związku z COVID-19 – wyjaśniono.

Adam Chodziński, były kanclerz bialskiej PSW, w latach 2014-2018 był wiceprezydentem Białej Podlaskiej, w grudniu 2018 r. zaczął pracować w bialskim szpitalu,



Poprzedni przewodniczący klubu Adam Chodziński (po prawej) i obecny Dariusz Litwiniuk (po lewej)

gdzie w listopadzie 2019 r. wygrał konkurs na dyrektora tej lecznicy. Od 2017 r. jest politykiem Porozumienia Jarosława Gowina. Kategorycznie zaprzecza, aby jego decyzja o rezygnacji z kierowania klubem miała „drugie dno”.

Osobista decyzja

- Ustąpiłem z funkcji przewodniczącego. To moja osobista decyzja. Koledzy radni prosili mnie, abym tego nie uczynił, ale postanowiłem zrezygnować z kierowania klubem. Jeśli nie robię czegoś całym sobą i z sercem, to bez sensu

jest pozostawać na takiej pozycji. Lepiej niech to zrobi osoba, która to wykona lepiej. Mnie bardzo pochłaniała praca w szpitalu oraz sytuacja z COVID. Ponadto mam obowiązki w PSW, gdzie jestem przewodniczącym rady uczelni – wyjaśnia nam Adam Chodziński.

Przyznaje, że jego klub był odsunięty od wszelakich funkcji w radzie, chociaż ma najwięcej radnych w samorządzie (aż 11).

- W poprzedniej kadencji przygotowaliśmy wszystkie inwestycje, które teraz wykonuje prezydent (poza pozyskaniem przez niego przejściem dla pieszych na

ul. Sidorskiej). Obecnie jesteśmy pomijani w wybielanej historii. Nie staramy się być totalną opozycją. Teraz piłeczka jest po stronie prezydenta – wyjaśnia radny Adam Chodziński.

Ambicje nowego szefa

Dariusz Litwiniuk w 2014 r. jako właściciel firmy budowlano-remontowej został radnym PiS i wybrano go wtedy na przewodniczącego rady. Przez pewien czas był zatrudniony w wydziale Głównego Inspektoratu i Transportu Drogowego w Białej Podlaskiej. W grudniu 2018 r. został kierownikiem filii Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Nie ukrywa satysfakcji, że obecnie został jednogłośnie wybrany na przewodniczącego klubu Zjednoczonej Prawicy.

- Jako klub radnych przygotowujemy propozycje do budżetu na 2021 r. W naszym klubie będą pracować wszyscy radni. Postawimy przed sobą nowe zadania i nie będziemy unikać ciężkiej pracy – zapowiada.

Marek Pietrzela

BMW uderzyło w drzewo i dachowało. Mechanik „na przejażdżce” samochodem klientki

Siła uderzenia wyrwała silnik, który wypadł po drugiej stronie drogi na boisku pobliskiej szkoły.

W sobotę, 30 sierpnia, około godziny 2:30 policjanci otrzymali zgłoszenie, że w Siedliskach doszło do dachowania BMW. Z samochodu wysiadł młody chłopak i uciekł.

Siła kolizji była tak duża, że silnik został wyrwany i wypadł po drugiej stronie drogi na szkolnym boisku. W aucie urwały się przednie koła. W kabinie nie było żadnych dokumentów.

Gdy policjanci sprawdzili tablice rejestracyjne zamontowane na



Policjanci dotarli do mechanika, którym okazał się 25-letni mieszkaniec gminy Wojcieszków. Mężczyzna był zaskoczony wizytą policjantów

BMW, okazało się, że pochodzi z innego auta - Alfę Romeo. Policjanci szybko ustalili właściwe numery rejestracyjne samochodu i dotarli do jego właścicieli.

Jak się okazało, dwa tygodnie temu odstawiła auto do jednego z warsztatów. Policjanci dotarli do mechanika, którym okazał się 25-letni mieszkaniec gminy Woj-

cieszków. Mężczyzna był zaskoczony wizytą policjantów. - Zapewne skuszony mocą powyżej 400 koni mechanicznych powierzono mu pojazd, przyznał się do tego, że zabrał BMW swojej klientki na „przejażdżkę” - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Tablice rejestracyjne założył z innego auta, który również remontował. Mechanik - rajdowiec wkrótce odpowie przed sądem za krótkotrwałe użycie pojazdu i wyrządzenie szkód na kwotę 25 tys. zł. Będzie musiał zwrócić koszty uszkodzonego auta.

Łukasz Prusak

Uderzyła oplem w stalową linę. Wyrok dla holującego koparkę.

POWIAT ŁUKOWSKI
Jadąca oplem 30-latka wjechała na hol, który łączył koparkę z ciągnącym ją traktorem. Sąd skazał kierowcę ciągnika.

12 marca ubiegłego roku w Bystrzycy w gminie Wojcieszków, w rejonie stacji paliw na drodze wojewódzkiej Opel Corsa uderzył w koparkę.

Zakleszczona w aucie

Osobówka była tak uszkodzona, że kierująca nią kobieta

została „uwięziona” w środku. Wydostali ją strażacy przy użyciu specjalistycznego sprzętu. Miała poważne urazy i śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego zabrał ranną do szpitala w Lublinie. Tu stwierdzono, że 30-latka ma ciężkie obrażenia twarzy i głowy.

Policjanci ustalili przebieg wypadku.

30-letni Grzegorz B. jechał ciągnikiem rolniczym Massey Ferguson i holował za pomocą stalowej liny koparko-ładowarkę, którą kierował 41-letni Henryk B. Grzegorz B., mając na holu koparkę, wjechał na skrzyżowaniu z drogi

podporządkowanej. W tym czasie kierująca oplem nie uderzyła w żaden z tych pojazdów, a najechała na „rozciągniętą” pomiędzy nimi stalową linę. Grzegorz mówił policji, że wyjeżdżając na skrzyżowanie, nie widział nadjeżdżającego opla.

Kierująca oplem oraz kierowcy traktora i koparko-ładowarki byli trzeźwi.

Przyznał się do winy

Grzegorz B. przyznał się do winy. Chciał dobrowolnie poddać się karze. Do tej pory nie był karany.

Prokurator wniósł o wydanie wyroku skazującego na posiedzeniu, bez rozprawy sądowej i zaproponował wymiar kary.

Nie ustąpił pierwszeństwa

Oskarżyciel zarzucił Grzegorzowi B., że „nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, w ten sposób, że kierując ciągnikiem rolniczym Massey Ferguson połączonym liną stalową w celu holowania z koparką CAT 428 D, kierowaną przez Henryka B., nie zachował szczególnej ostrożności i podczas wyjeżdża-

nia z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującej Oplem Corssą, znajdującej się na drodze z pierwszeństwem przejazdu, czym doprowadził do bocznego zdarzenia, w następstwie którego pokrzywdzona kobieta doznała ciężkich obrażeń, które spowodowały rozstrój jej zdrowia na okres powyżej siedmiu dni”.

Prace społeczne i nawiązka

Oskarżony wyraził zgodę na zaproponowaną przez prokura-

tora karę. Sąd orzekł ją zgodnie z wnioskiem prokuratury i skazał Grzegorza B. na sześć miesięcy ograniczenia wolności, polegającej na wykonywaniu nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin miesięcznie, wypłacenie nawiązki w wysokości 4 tys. zł dla poszkodowanej kobiety oraz 279 zł kosztów sądowych.

Grzegorz B. wykonał już w całości karę ograniczenia wolności oraz wypełnił zobowiązania finansowe.

mo

W czasie śledztwa przyznał się do zarzucanych mu czynów, złożył wyjaśnienia. W piątek w sądzie nie chciał jednak niczego potwierdzić

Oskarżony o podwójne zabójstwo: Nie ufam swojemu obrońcy

POW. PUŁAWSKI: We-
dług śledczych 37-latek
zadłgał dwóch rodaków,
którzy pracowali z nim
w gospodarstwie rol-
nym. - Do niczego się
dziś nie przyznam, bo nie
ufam swojemu obrońcy -
stwierdził sam w sądzie.

Szczególne okrucieństwo, motywacja zasługująca na szczególne potępienie

Prokuratura postawiła Serhijowi S. kilka zarzutów. Dwa z nich dotyczą zabójstw ze szczególnym okrucieństwem dwóch obywateli Ukrainy. Na początku grudnia ub.r. w miejscowości Dobrosławów 37-latek miał brutalnie zadłgać nożem dwóch innych Ukraińców - Volodymyra B. i Petro P. Obu ofiarom miał zadać łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm.

Do zdarzenia doszło na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, w którym pracowali przyjezdni z zachodniej granicy. Oprócz tego oskarżony odpowiada za kradzież pieniędzy swoich współpracowników z gospodarstwa, w którym pracował. Nie ufa swojemu obrońcy Na piątkową rozprawę w Sądzie Okręgowym w Lublinie Serhii S. został doprowadzony przez dwóch policjantów z aresztu,



- Nie będę odpowiadał na pytania, dopóki mój obrońca nie będzie gotowy do obrony - stwierdził kategorycznie Serhii S. w sali rozpraw

w którym przebywa od grudnia ub.r. Szczupły 38-latek średniego wzrostu był ubrany w biały t-shirt, jeansy i sportowe buty. Usta i nos miał zakryte czarną maseczką. Na jego rękach widoczne były tatuaże. Oskarżonemu w sali rozpraw towarzyszył tłumacz oraz dwóch obrońców. Pomimo tego wnioskował o odroczenie rozprawy. Twierdził, że nie ufa obrońcy z urzędu. Z kolei ten, którego wybrał, miał nie mieć czasu na odpowiednie przygotowanie się do obrony swojego klienta. - Dowiedziałem

się o terminach rozprawy w poniedziałek, we wtorek byłem już w sądzie, ale nie zdążyłem się zapoznać z aktami - postulował adwokat. Jednocześnie obrońca z urzędu Serhija S. złożył wniosek o zwolnienie go z obowiązku obrony oskarżonego. Sąd jednak się na to nie zgodził.

W czasie śledztwa mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszernie wyjaśnienia. W piątek w sądzie nie chciał jednak niczego potwierdzić.

- Nie będę odpowiadał na pytania, dopóki mój obrońca nie

będzie gotowy do obrony - stwierdził kategorycznie Serhii S. w sali rozpraw.

Zakradł się do toalety

Mężczyzna przyjeżdżał do Polski pracować sezonowo od 2012 roku, piąty sezon z rzędu pracował w gospodarstwie ogrodniczym w Dobrosławowie. W gospodarstwie pracowało jeszcze kilka innych osób narodowości ukraińskiej. Wszyscy mieszkali na terenie gospodarstwa.

Pozwolenie na pracę Serhijowi S. kończyło się 9 grudnia, podobnie było w przypadku kilku innych pracowników. Z tej okazji wieczorem, 7 grudnia, w gospodarstwie pracownicy zorganizowali przyjęcie pożegnalne. 37-latek nie brał w nim udziału. Z jego wyjaśnień wynika, że zamierzał okraść swoich kolegów: Volodymyra B. i Petro P.

„Chciałem poczekać, aż zasną. Byłem trzeźwy, ale miałem głód narkotykowy” - odczytał w piątek jego wyjaśnienia sędzia.

38-latek opisał policjantom, że zakradł się do kontenera dwóch rodaków, a następnie zamknął w toalecie i czekał, aż ci wrócą z imprezy pożegnalnej. Najpierw zjawił się Petro P., mężczyzna położył się spać. Niedługo później wrócił Volodymyr B. Gdy próbował otworzyć drzwi do toalety, wyskoczył z niej Serhii S. W rękę miał noż sprężynowy z ostrzem o długości 15 cm.

„Przykryłem Petro kołdrą. Obaj się już nie ruszali”

Oskarżony najpierw miał uderzyć ofiarę pięścią w klatkę piersiową, a potem sięgnąć po nóż. Dłgał mocno i w miejsca bardzo wrażliwe - pokrzywdzony przyjął 18 ciosów nożem w klatkę piersiową i brzuch, w tym osiem ran kłutych na głębokość 10-12 centymetrów. Volodymyr B. miał m.in. przebitą przeponę, płuco oraz worek osierdziowy.

„Nie wiem, ile zadałem ciosów. Po pierwszym już nie krzyczał tak głośno, osunął się na podłogę” - opisywał śledczym.

Hałas obudził śpiącego Petro P. Zdezorientowany mężczyzna siadł na łóżku.

„Jak próbował wstać, to ugodziłem go nożem w szyję. Po tym położyłem go na łóżku, na prawy bok, a w lewy bok uderzałem nożem. Byłem w dziwnym stanie. Nie bałem się niczego, nie myślałem o konsekwencjach. Przykryłem Petro kołdrą. Obaj się już nie ruszali” - zeznał.

Obaj zaatakowani zmarli na miejscu.

Pojechał do Lublina. Ogolił się i wrócił

Po wszystkich oskarżony miał opróżnić kieszenie kurtek i portfele ofiar, zabierając z nich 200 dolarów i nieokreśloną kwotę polskich złotych. Wziął też telefon komórkowy, by wiedzieć, która jest godzina oraz kurtkę jednego

z zamordowanych. Jak powiedział policjantom, w drodze do Puław kupił 200 ml wódki oraz napój energetyczny, a w samych Puławach cztery gramy mefedronu od spotkanego tam i znanego mu już wcześniej diler. Mężczyzna najpierw pojechał bussem do znajomych do Żyrzyna, potem wrócił do Puław, skąd z kolei udał się bussem do Lublina. W dworcowej łazience w stolicy województwa ogolił się, po czym... znowu wrócił bussem do Puław, by udać się do znajomych w Żyrzynie. Tam zatrzymali go policjanci.

„Byłem w dziwnym stanie. Nie bałem się niczego, nie myślałem o konsekwencjach. Przykryłem Petro kołdrą. Obaj się już nie ruszali” - zeznał śledczym Serhii S.

„Nie mam nic na swoją obronę” - mówił im, przyznając się do zarzutu podwójnego zabójstwa.

Biegli wskazują, że 37-latek jest uzależniony od substancji psychoaktywnych. Ukrainiec ma średnie wykształcenie, z zawodu jest operatorem wózków widłowych. Nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem grozi mu dożywocie.

Dominik Smagała

Sławek z Łukowa zginął w USA. Ziobro składa kasację

Gdańszczanin udu-
sił paskiem od spodni
współlokatora. I dostał za
to tylko cztery i pół roku
więzienia.

Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro skierował do Sądu Najwyższego kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 25 września 2019 r. Chodzi o zmianę kwalifikacji czynu Michała T. Mężczyzna skazany w I instancji na 12 lat więzienia za zabójstwo Łukowianina Sławomira G. został ostatecznie skazany w II instancji za nieumyślne spowodowanie śmierci. - Skarżący domaga się uchylenia wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania - informuje w komunikacie z 4 września Prokuratura Krajowa.

Wyrok II instancji: Złagodzenia kary

Do zbrodni doszło 18 maja 2008 r. w miejscowości North

East na terenie Stanów Zjednoczonych.

Jak przypomina prokuratura, T. w trakcie kłótni przewrócił współlokatora na podłogę, usiadł mu na klatce piersiowej i zaczął ścisnąć dłonią jego szyję. Gdy atakowany mężczyzna zaczął tracić przytomność, Michał T. przewrócił go na brzuch, obwiązał szyję paskiem od spodni, a jego koniec przywiązał do ręki pokrzywdzonego wykręcone do tyłu. Następnie wciągnął pokrzywdzonego na łóżko i przykrył kocem. Pokrzywdzony zmarł wskutek uduszenia.

Sąd odwoławczy złagodził karę dla Michała T. do czterech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności uznając, że sąd I instancji błędnie ocenił materiał dowodowy - czytamy w komunikacie PK. Swoją ocenę uzasadnił tym, że Michał T. ostrzegał pokrzywdzonego, by ten się nie szarpał, bo się udusi, jak również brakiem motywu do zabójstwa.

Prokuratura: Błędne rozumowanie sądu

- We wniesionej do Sądu Najwyższego kasacji Prokurator Generalny stwierdził, że wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie jest skutkiem błędów rozumowania, wynikających z wybiórczej i dowolnej oceny materiału dowodowego i odstąpienia od jego oceny we wzajemnym powiązaniu - uważa PK.

Jej zdaniem mężczyzna przewidywał, że może spowodować śmierć pokrzywdzonego.

- Wskazywał na to jego sposób działania, polegający najpierw na duszeniu ręką, a później na bardzo mocnym zaciśnięciu paska na szyi - utrzymuje prokuratura. Odrzuca przy tym przyjęte przez sąd wyjaśnienia oskarżonego, jakoby chciał on jedynie obezwładnić agresywnego, nietrzeźwego pokrzywdzonego. - Należy je ocenić jako całkowicie niewiarygodne w świetle tego, że oskarżony nie kontrolował stanu

pokrzywdzonego po skrupowaniu go i nie powiadomił nikogo o tym, co wydarzyło się w sobotę, a tym samym godził się na możliwość jego śmierci. Stan taki trwał ponad dobę - stwierdza.

Zacierał ślady

Przeciwko Michałowi T. przemawia również fakt zacierania śladów przestępstwa. Wczesnym rankiem włożył ciało do bagażnika samochodu i zawiózł je do innego stanu, w miejsce oddalone o niemal 140 kilometrów. Odpowiednie służby zostały poinformowane dopiero przez brata oskarżonego.

Dlatego Prokurator Generalny wniosł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie.

Łukasz Prusak

Pijani kierowcy zasnęli na drodze

W poniedziałek, 31 sierpnia, wieczorem dyżurny lubartowskiej komendy otrzymał informację na temat samochodu, który stoi na środku jezdni w Rokitnie. Zgłaszająca poinformowała również, że w środku siedzi pijany mężczyzna, który próbuje odjechać.

47-letni kierowca by tak pijany, że usypiał za kierownicą. Zatrzymała się przy nim przejeżdżająca samochodem kobieta, która próbowała go obudzić. Zjechał wtedy na pobocze. Inny kierowca, który również zatrzymał się na widok zajścia, wyciągnął kluczyki ze stacyjki pojazdu śpiącego mężczyzny i uniemożliwił mu dalszą jazdę. Po przebadaniu przez policję okazało się, że 47-latek ma

w organizmie 3,5 prom. alkoholu. Nie wiedział, gdzie jest, kontakt z nim był utrudniony. Mężczyzna został zatrzymany przez policję. Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Ponad dwa promile alkoholu miał w organizmie 26-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego, który zasnął za kierownicą mercedesa. Auto stojące na drodze w Łomazach zauważyła załoga karetki pogotowia, która powiadomiła policję.

Pojazd stał w miejscu nieoświetlonym, stwarzając zagrożenie dla samego kierowcy, jak też innych uczestników ruchu drogowego. Mężczyzna nie był w stanie wyjaśnić okoliczności, w których znalazł się na drodze. Okazało się, że posiada aktywny zakaz prowadzenia pojazdów.

Marcin Kusyk

Tłum się niecierpliwi, bo mija już dobre 10 - 15 minut, a kolejne osoby nie są wpuszczane do środka

Pacjenci tłoczą się przed wejściem do przychodni przy Rogalińskiego. Mają też dość „leczenia przez telefon”

Powiat łukowski:

Rośnie niezadowolenie pacjentów z Łukowa i powiatu łukowskiego. Chodzi o przychodnię specjalistyczną przy ul. Rogalińskiego oraz zamknięte przychodnie rodzinne.

Czwartek, 27 sierpnia. Przed wejściem do przychodni specjalistycznej na ul. Rogalińskiego w Łukowie kłębi się ok. 10 osób. Deszcz zaczyna i jest zimno.

W ciasnym przedsionku na krześle siedzi starsza pani oczekująca na wizytę. Obok jej opiekun. Każdy w masce. Ale większość osób ma „ochrania-cze” pod brodą lub czekają z od-słoniętym nosem.

Tłum się niecierpliwi, bo mija już dobre 10 - 15 minut, a kolejne osoby nie są wpuszczane do środka. Tam „steruje ruchem” młody żołnierz WOT. Wyraźnie nie radzi sobie z presją. Tłumaczy pacjentom, że w rejestracji może przebywać jedynie trzech pacjentów. W tłumie słychać głosy oburzenia. - Co z nami robią - żali się starsza pani. - Ja tylko po wyniki. Mogę wejść?



Czwartek, 27 sierpnia. Przed wejściem do przychodni specjalistycznej przy ul. Rogalińskiego w Łukowie kłębi się ok. 10 osób. Deszcz zaczyna i jest zimno. Szybko daje się wyczuć niezadowolenie

W ciągu ostatnich dwóch tygodni byłam u trzech specjalistów, ale tylko prywatnie. Inaczej nie ma szans

- pyta pan, który właśnie przyszedł pod przychodnię. - Będą wołać - odpowiada ktoś z początku kolejki.

„Cały czas jest cyrk”

Deszcz przestał kropić, ale ziąb daje się we znaki. Po chwi-

li otwierają się drzwi. Wchodzą osoby na prześwietlenie. Za chwilę ktoś po wyniki. Ale do lekarza już nie. - By się nie wygłupiali. Przecież można poczekać na górę przed gabinetem - utyskuje kolejny pacjent. Pan w mundurze stara się cierpliwie tłumaczyć, że są

już osoby do lekarza. Czekają pod gabinetami. - W tamtym tygodniu byłam dwa razy. Cały czas jest taki cyrk - dodaje kobieta, która dołączyła do kolejki. Przychodzi też starsze małżeństwo. Z rozmów daje się szybko wywnioskować, że pani jest po operacji. Mąż proponuje, żeby poczekała w aucie, a on zajmie kolejkę. Mimo wyraźnego zmęczenia pani ta decyduje się czekać. - Co się stanie, jak będzie zima? Będą nas trzymać na mrozie? - pyta ironiczne kolejna pacjentka.

„Tragedia poszczególnych osób”

Portal Łuków24.pl spytał swoich Czytelników o ich doświadczenia ze SP ZOZ-em w czasie pandemii. Głosy są podzielone, choć przeważają opinie negatywne.

- U mnie nie ma problemu, na przepisanie leków wystarczy teleporada, a z nią nie ma problemu. Z wizytami syna u lekarza na razie nie wiem jak, bo na szczęście jest zdrowy - pisze pani Katarzyna.

Pani Mariola jest bardziej krytyczna: - Do specjalistów nie można się przyjść na NFZ do przychodni również nie,

tylko teleporady. Jak można dziecku po operacji zbadać wzrok lub dno oka przez telefon? - pyta porytowana. - Najlepsze jest to, że mi przysłano pismo z groźbą ukarania 5000 tys. zł, bo dziecko ostatniego szczepienia nie dostało i wizyta już jest umówiona, ja mam tylko się zgłosić na dany dzień - pokazuje absurd organizacji służby zdrowia.

„Kaspirowski leczył przez telewizor”

W bawełnę nie owija za to pani Małgorzata. - POZ tylko teleporada, która jest tak profesjonalna, że aż ręce opadają. Poradnia specjalistyczna? Ludzie pod drzwiami przychodni. Terminy wizyt specjalistycznych i diagnostyk? Masakra. Mówię tu o Łukowie. Biała Podlaska? Poradnie specjalistyczne działają z małymi ograniczeniami, ale nikt nie stoi przed wejściem i czeka na otwarcie drzwi! - relacjonuje pacjentka.

Jeszcze ostrzej wypowiada się pani Magdalena: - Jak czytamy te komentarze, to aż włos się na głowie jeży... To wola o pomstę do nieba. Ludzi nie przyjmują, bo się koronawirusa

boją, a na wakacje jak jeżdżą grupami, to już nie strach - komentuje. - Wirus nas nie wykończy, tylko procedury - dorzuca pan Tomek.

- Kaspirowski leczył przez telewizor, a nasi lekarze przez telefon cuda i niewidy - bulwersuje się pani Halina.

- W ciągu ostatnich dwóch tygodni byłam u trzech specjalistów, ale tylko prywatnie. Inaczej nie ma szans - utyskuje pani Kasia.

Dyrekcja: Jest nam przykro

Mariusz Furlepa szef SP ZOZ-u w Łukowie mówi w rozmowie ze Wspólnotą, że jest mu przykro z zaistniałej sytuacji. - Musimy trzymać się wytycznych GiS - wyjaśnia. Przypomina, że wiele placówek działa na zasadzie teleporad. Furlepa boi się też nadchodzącej wielkimi krokami jesieni. Co zrobić, żeby pacjenci nie mokli i marzli na dworze? - Pewnie będziemy musieli umawiać na konkretne godziny - prognozuje.

Lukasz Prusak

Biegli uznali, że pracownica SP ZOZ-u powinna zlecić dodatkowe badania

Dała leki i odesłała do domu. Biegli: postawiła złą diagnozę

Powiat puławski: Prawidłowa diagnoza umożliwiłaby właściwe leczenie - uważa prokuratura, która oskarża doktor Kamile S. Lekarka nie przyznaje się do winy.

Zła diagnoza

Mieszkanca powiatu puławskiego od kilku dni uskarżała się na ostre bóle brzucha. 24 stycznia 2018 roku jej stan pogorszył się do tego stopnia, że bliscy wezwali karetkę. Ratownicy medyczni podali kobiecie leki przeciwbólowe i rozkurczowe oraz zalecili, by w razie braku poprawy zgłosiła się na SOR puławskiego szpitala. Niestety pomocy nie było. Następnego dnia Henryka W. poszła do swojego lekarza rodzinnego w Janowcu. Ze zleconych przez tamtejszą lekarkę badań krwi wynikało,

że w organizmie pacjentki jest stan zapalny. USG nie wykazało nieprawidłowości. Mimo to, zdaniem pracownika przychodni, stan pacjentki wymagał hospitalizacji. Kobieta dostała skierowanie do szpitala.

Dwa dni później do Henryki W. ponownie wezwano karetkę. 27 stycznia mieszkanka powiatu puławskiego z ostrym bólem brzucha trafiła na SOR tutejszego szpitala. Dyżur miała akurat dr Kamila S. Zbadła kobietę, a na podstawie wyników badań moczu rozpoznała zaburzenia układu moczowego. Wypisała leki przeciwbólowe i rozkurczowe i skierowała kobietę do domu.

Leczenie ponownie nie przyniosło skutku. Ból nie ustępował. 2 lutego kobieta udała się na prywatną wizytę do jednej z przychodni w Puławach. Tam lekarz w obrazie USG zauważył torbielowatego guza lub ropień. Rozpoznał też mięśniaki. Zasu-

rował konieczność przeprowadzenia operacji. 5 lutego mieszkanka powiatu puławskiego znowu zaczęła związać się z bólem. Medycy z karetki ponownie zaaplikowali jej leki przeciwbólowe i odjechali, aby wrócić kolejnego dnia i przewieźć ją do szpitala. Tym razem u pacjentki stwierdzono ropnię i skierowano ją na oddział ginekologiczny. Dzień później przeszła operację, po której pojawiła się posocznica. Henryka W. trafiła na OIT. Gdy jej stan się poprawił, wróciła na ginekologię, a następnie na chirurgię, gdzie 22 lutego przeszła kolejną operację. Jej stan był ciężki.

Niestety w wyniku powikłań 9 kwietnia kobieta zmarła. Sekcja zwłok wykazała, że „do zgonu Henryki W. doszło w wyniku wstrząsu septycznego, który rozwinął się na podłożu zmian zapalnych jamy brzusznej i układu oddechowego, będących powikłaniem po przebiegłych operacjach”.

Sprawa pod lupą prokuratury

Mąż zmarłej, mając wątpliwości co do prawidłowości leczenia żony w puławskim szpitalu, 10 kwietnia zgłosił sprawę do Prokuratury Rejonowej w Puławach. 20 kwietnia sprawa trafiła do Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Efektem pracy śledczych jest akt oskarżenia przeciwko lekarce, który w ubiegłym tygodniu trafił do Sądu Rejonowego w Puławach. Prokuratura zarzuca jej, że postawiła złą diagnozę i nie rozpoznała u pacjentki ropnia. Poza tym, mając wyniki badań moczu, nie zleciła dodatkowych badań, które mogłyby potwierdzić postawioną przez nią diagnozę lub pozwolić na rozpoznanie innego schorzenia.

- (...) jako osoba, na której ciążył obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpie-

czeństwo, pomimo istniejącego ogólnego wyniku badania moczu, postawiła nieprawidłową diagnozę infekcji układu moczowego, nie rozpoznając ropnia, zaniechała poszerzenia diagnostyki w postaci wykonania tomografii komputerowej brzucha (...) z podaniem środka kontrastowego i nie zleciła przeprowadzenia dalszych badań i konsultacji mających na celu ustalenie prawidłowego rozpoznania, co umożliwiłoby zastosowanie odpowiedniego leczenia u pacjentki Henryki W., przez co doprowadziła do narażenia pacjentki Henryki W. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - czytamy w akcie oskarżenia.

Biegli z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu stwierdzili nieprawidłowości

w postępowaniu lekarki Kamili S. w zakresie diagnozy postawionej 27 stycznia, czyli w dniu, kiedy pacjentka od kilku dni uskarżała się na bóle brzucha po raz pierwszy z tymi dolegliwościami trafiła na SOR puławskiego szpitala. Stwierdzili wprost, że lekarka postawiła złą diagnozę.

W ich ocenie zaniechanie dalszych badań ma związek przyczynowy - skutkowy z narażeniem Henryki W. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na jej zdrowiu, jednak nie spowodowało jej zgonu.

Oskarżona, nie przyznała się do winy. Początkowo odmówiła złożenia wyjaśnień, potem została przesłuchana w obecności swojego adwokata, odpowiadając jedynie na stawiane przez niego pytania. Wcześniej nie była karana.

Marta Pietroni

PIŁKA NOŻNA III liga: Krystian Żelisko zadedykował gole swojej ukochanej Kamili i wujkowi Wojciechowi

Sokół nie dał rady Lewartowi

Lubartowianie zremisowali z silnym Sokół Sieniawa. Czwartą i piątą bramkę w sezonie zdobył „Żelek”. W wyjściowym składzie zadebiutował Jakub Niewęglowski, który po latach wrócił z Chełmianki Chełm.

Spotkanie lepiej zaczęli przyjezdni. Podopieczni Ryszarda Kuźmy objęli prowadzenie po błędzie w budowaniu akcji przez gospodarzy. Piłka trafiła do Bartłomieja Purchy, który nie miał problemów z pokonaniem Jakuba Długosza.

Druga część to piękny powrót zła światów lubartowian. W ciągu 120 sekund biało-niebiescy cieszyli się z trafień. Wyrównał Krystian Żelisko, który dostał podanie w polu karnym od Dawida Pożaka i nie namyślając się huknął do siatki. 21-latek chwilę później ponownie utonął w objęciach kolegów. Tym razem sfinalizował głową centrę z rzutu różnego „Porzaka”. - Wyszła nam akcja, którą ćwiczymy na zajęciach. Krystian miał nosa, dobrze się znalazł i zapewnił nam prowadzenie - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu. W 66. minucie przyjezdni znów

cieszyli się z bramki Purchy, który dostał dośrodkowanie z prawej strony i głową skontrował piłkę do siatki. - Mogliśmy dwukrotnie lepiej zachować się w dwóch przypadkach tej akcji. Niestety, nie udało się. Powiem szczerze, że brakowało nam umiejętności piłkarskich, ale zaangażowaniem i walką wyszarpaliśmy punkt. Goście mieli piłkę meczową, ale nie umieli jej wykorzystać - dodaje.

Jak przyznaje szkoleniowiec, miał inny plan na to spotkanie. Żelisko miał wyjść w podstawowym składzie z Konradem Nowakiem. Zmiana w zestawieniu nastąpiła chwilę przed pierwszym gwizdkiem. - Mieli wyjść obok siebie, lecz musiałem się z tego wycofać. Musiałem przetasować linię pomocy. Krystian zastąpił „Nowego”, który nabawił się urazu mięśnia przewodniczącego. Sądzę, że Kondzio wypadnie na kilkanaście dni - mówi Bednaruk.

Opiekun lubartowian podkreśla, że jego zespół po raz kolejny nie umiał utrzymać prowadzenia. - Z ŁKS-em Łagów mieliśmy dwie bramki zapasu, teraz jedną. Skończyło się podziałami punktów. Patrzmy realnie, bo mieliśmy swoje kłopoty. W pierwszej połowie gra się nam nie układała.

Mieliśmy problemy z dokładnością. Szanujemy punkt, bo Sokół Sieniawa to bardzo dobry zespół. Chciałbym podziękować moim zawodnikom za serce zostawione na boisku - dodaje popularny „Dziki”.

**Lewart Lubartów - Sokół Sieniawa
2:2 (0:1)**

Bramki: Żelisko 48', 50' - Purcha 22', 66'.

Lewart: Długosz - Zbiciak, Michałow (82' Buczek), Niewęglowski, Ponurek (73' Niewiński), Pożak, Fularski, Maksymiuk, Szczotka, Najda, Nowak (43' Żelisko).

NASTĘPNE KOLEJKI

TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu

Podlasie - Jutrzenka 2:0
Wisła P. - Wisła S. 3:1
Orlęta - Lewart 0:2

Korona II - Podlasie 1:2
Lewart - Cracovia II 3:1
Wiązownica - Wisła P. 0:2
Siarka - Orlęta 3:1

mp



ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, napastnikiem Lewartu Lubartów

Mojej Kamili i wujkowi Wojtkowi

Za nami osiem kolejek, a Ty po raz drugi ustrzeeliłeś dublet...

- Tylko się cieszyć. Jest zadowolenie, bo pierwszy gol dawał nam wyrównania, a drugi oznaczał prowadzenie. Szkoda, że nie udało się dowieźć dobrego wyniku do końca. Troszkę cofnęliśmy się i zostaliśmy skarceni. Mamy punkt, który wywalczyliśmy z naprawdę dobrym przeciwnikiem.

Mamy początek sezonu, a masz już pięć trafień...

- To mój trzeci sezon w trzeciej lidze, a pierwszy, w którym gram sporo. W Wiśle Puławy występowałem w dużo mniejszym wymiarze czasowym.

Jak opiszesz bramki?

- Dwa razy zagrywał Dawid Pożak. Za pierwszym razem uderzyłem tam, skąd przyszła piłka. Za drugim skończyłem rzut różny, który ćwiczyliśmy na treningach.

Komu dedykujesz trafienia?

- Mojej dziewczynie Kamili oraz wujkowi Wojtkowi Andrzejukowi.



Przed Wami spotkanie w Radzynie Podlaskim, a w weekend z Cracovią II...

- Na obiekcie Orląt gra się bardzo fajnie. Mam nadzieję, że również i tam się przypominę. Pochodzę z Łomaz, a do Radzyna jest kilkadziesiąt kilometrów. Z zespołem z Krakowa czeka nas trudna przeprawa. To młody zespół, który złożony jest z perspektywicznych chłopców. W tej lidze nie ma łatwych meczów. Liga jest bardzo wyrównana.

Lider z Puław musiał uznać wyższość Siarki

Dla podopiecznych Mariusza Pawlaka to pierwsza porażka w sezonie.

Spotkanie zaczęło się znakomicie, gdyż najlepszy snajper Dumy Powiśla - Łukasz Kacprzycki pewnie wykorzystał rzut karny po faulu na Emilu Drozdowiczu. Niedługo później po zagranie ręką Kacpra Kołotyłę również z 11 metrów pokonał były gracz Wisły Bartosz Sulkowski. Na kwadrans przed końcem Siarka zadała decydujący cios. Kamil Kargulewicz zapewnił komplet punktów miejscowym, strzelając z ostrego kąta pomiędzy nogami Kołotyły.

- Mieliśmy ostatnio dobrą passę i teraz przyszedł czas na porażkę, do której podchodzę na spokojnie. Zdawałem sobie sprawę z tego, że jeśli mamy gdzieś przegrać, to lepiej na wyjeździe, niż na własnym podwórku. Myślę, że w ostatniej fazie przed polem karnym drużyna Siarki była bardziej zdeterminowana i to zaważyło o losach pojedynku. Nie chciałbym doszukiwać się na gorąco innych rzeczy, ponieważ czas na analizę dopiero przed nami. Mamy cztery dni na regenerację i na to, by zdecydowanie lepiej zagrać w kolejnym spotka-



Łukasz Kacprzycki zdobył swoją dziewiątą bramkę w sezonie, jednak Wisła poniosła pierwszą porażkę w rozgrywkach

niu. Nie musimy się zbyt mocno martwić, bo na nasze szczęście obyło się bez kontuzji i wszyscy zawodnicy są zdrowi - mówi Mariusz Pawlak, szkoleniowiec Wisły. Dla niego była to pierwsza ligowa porażka w roli trenera Dumy Powiśla.

**Siarka Tarnobrzeg - Wisła Puławy
2:1 (1:1)**

Bramki: Sulkowski 25' (k), Kargulewicz 76' - Kacprzycki 14' (k).

mp

Iwanicki w Wiśle



Krzysztof Iwanicki został nowym zawodnikiem Wisły Puławy. 20-letni zawodnik może grać na pozycji obrońcy lub środkowego pomocnika. Gracz dołączył do drużyny z Termaliki Białystok-Nieciecza na zasadzie transferu czasowego do końca czerwca 2021 roku. Posiada status młodzieżowca. Krzysztof Iwanicki zaczął grę w piłkę w klubie UKS Sygneców, skąd trafił do Akademii Piłkarskiej 21 w Krakowie powstałej z inicjatywy Mirosława Szymkowiaka, Tomasza Frankowskiego oraz Marka Koniecznego. Ostatnie trzy lata reprezentował barwy klubu z Niecieczy, notując m.in. debiut na pierwszoligowych boiskach

NASTĘPNE KOLEJKI



TYPUJE Cezary Hince, kibic piłkarski

9. KOLEJKA

Podlasie - Jutrzenka 2:1
Wisła P. - Wisła S. 3:1
Orlęta - Lewart 1:0

10. KOLEJKA

Korona II - Podlasie 1:1
Lewart - Cracovia II 2:1
Siarka - Orlęta 1:0
Wiązownica - Wisła P. 1:2

mp

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI

Lewart - Sokół 2:2

Bramki: Żelisko 48', 50' - Purcha 22', 66'.

Wólczańska - Podlasie 3:3

Bramki: Pietluch 1' (k), Olejarka 52', Wrona 89' - Kocoł 58', 78', Kosieradzki 85'.

Wisłoka - Orlęta 3:0

Bramki: Fedan 1', Łanucha 4' (k), Sojda 17'.

Siarka - Wisła P. 2:1

Bramki: Sulkowski 25' (k), Kargulewicz 76' - Kacprzycki 14' (k).

Jutrzenka - Avia 0:6

Bramki: Szpak 23', 69', Uliczny 43' (k), Ceglarski 56', Maluga 74', Drozd 78'.

Wisła S. - ŁKS Łagów 1:1

Bramki: Wojcinowicz 50' - Balotelli 73'.

Hetman - Stal St. 1:1

Bramki: Kruczkowski 26' (k) - Fidiukiewicz 85'.

Podhale - KSZO 1:0

Bramka: Grunt 37'.

Chełm. - Cracovia II 0:0

Wiązownica - Stal K. - przeł.

Korona II - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	8	21	21:10
2.	Wisła Sandomierz	7	17	16:6
3.	Sokół Sieniawa	7	15	15:8
4.	ŁKS Łagów	8	13	12:8
5.	Podhale Nowy Targ	4	12	5:0
6.	Avia Świdnik	7	12	18:9
7.	Wisłoka Dębica	8	10	10:12
8.	Siarka Tarnobrzeg	7	9	11:6
9.	Lewart Lubartów	8	9	13:13
10.	Chełmianka Chełm	8	9	9:10
11.	Wólczańska Wólka Piłk.	6	7	14:14
12.	Podlasie Biała Podl.	5	7	9:13
13.	Stal Stalowa Wola	4	7	8:7
14.	Orlęta Radzyń Podl.	6	7	5:9
15.	Stal Kraśnik	7	7	9:13
16.	KS Wiązownica	7	7	10:17
17.	Cracovia II Kraków	7	7	4:8
18.	KSZO Ostrowiec Św.	6	6	7:9
19.	Korona II Kielce	7	6	9:13
20.	Jutrzenka Giebułtów	3	3	2:9
21.	Hetman Zamość	8	2	4:17

NASTĘPNE KOLEJKI

(09.09., środa): Wisła P. - Wisła S. (godz. 17:00), Podlasie - Jutrzenka (godz. 16:00), Orlęta - Lewart (godz. 16:00), Avia - Korona II, KSZO - Wólczańska, Stal K. - Podhale, ŁKS Łagów - KS Wiązownica, Sokół - Siarka, Cracovia II - Wisłoka, Stal St. - Chełmianka, Hetman - pauza. **(12/13.09):** Lewart - Cracovia II (niedz., godz. 16:30), KS Wiązownica - Wisła P. (niedz., godz. 15:00), Korona II - Podlasie (sob., godz. 14:00), Siarka - Orlęta (sob., godz. 16:00), Podhale - Wólczańska, Jutrzenka - KSZO, Hetman - Avia, Wisła S. - Sokół, Stal K. - ŁKS Łagów, Wisłoka - Stal St.

NAJSKUTECZNIEJSI

9 goli - Łukasz Kacprzycki (Wisła Puławy),
5 goli - Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Rop (KS Wiązownica), Krystian Żelisko (Lewart Lubartów),
4 gole - Amarildo Balotelli (ŁKS Łagów), Wojciech Białek (Avia Świdnik), Michał Fidiukiewicz (Stal Stalowa Wola), Damian Łanucha (Wisłoka Dębica), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy), Krzysztof Pietluch (Wólczańska Wólka Piłkarska), Tomasz Wojcinowicz (Wisła Sandomierz)

mp

PIŁKA NOŻNA Jan Lewczuk (dziadek Kacpra Dmitruka), Henryk Sakwiński, Mirosław Abramowicz i Marian Ciok byli z Podlasiem

Punkt w Wólce. Świetny jubileusz „Kocołka”

Szalony mecz Podlasia. Białczanie przegrywali 0:2, odrobili straty i prowadzili, a mecz z Wólczańką zakończył się podziałem punktów. Co ciekawe, było to trzecie z rzędu starcie biało-zielonych na boisku w Wólce Pełkińskiej.

Mecz zaczął się najgorzej jak mógł. Już pierwsza akcja zakończyła się golem. Żywa legenda gospodarzy Krzysztof Pietluch pokonał Oskara Kasperka z rzutu karnego po zagranii ręką Tomasa Nieścieruka. Druga połowa to kolejny cios dla zespołu Władimira Geworkiana. Tym razem Marcin Olejarka zdobył swojego pierwszego gola w sezonie.

- Zaczęło się źle, ale prawie jak zawsze. Straciliśmy bramkę, lecz się nie podłamaliśmy. Wólczanka miała lepsze sytuacje od naszych, lecz minimalnie przegrywaliśmy. Później dostaliśmy kolejny cios, ale cały czas wierzyliśmy. W podświadomości wiedzieliśmy, że rywale są do ugryzienia. Kompletnie siedli fizycznie. My jesteśmy dobrze przygotowani i to pokazaliśmy - mówi Kamil Kocoł.



Kamil Kocoł (z prawej) w jubileuszu zdobył dwie bramki. Do pełni szczęścia zabrakło wygranej w Wólce Pełkińskiej

26-latek dał nadzieję na korzystny wynik, uderzając z rzutu wolnego z około 30 metrów. Faulowany był Mariusz Chmielewski, który doznał rozcięcia głowy i w drodze powrotnej był opatrywany w szpitalu w Jarosławiu. Dla „Kocołka” był to 150 mecz w barwach Podlasia. Ten sam gracz wyrównał. Zebrał piłkę z lewej strony pola karnego, minął dwóch obrońców i uderzył trzeciemu rywalowi po ziemi. Bramkarz ani drgnął. W samej końcówce po wybiegu piłki na 40 metr do futbolówki doskoczył Jarosław Kosieradzki, który huknął nie do obrony. Niestety, w 89 minucie wynik ustalił Krystian Wrona. - Tutaj wyszedł nasz brak doświadczenia. Powinniśmy się lepiej zachować i próbować utrzymać dobry wynik. Niestety - dodaje „Kocołek”.

radzki, który huknął nie do obrony. Niestety, w 89 minucie wynik ustalił Krystian Wrona. - Tutaj wyszedł nasz brak doświadczenia. Powinniśmy się lepiej zachować i próbować utrzymać dobry wynik. Niestety - dodaje „Kocołek”.

Przejechali ponad 500 kilometrów

Wraz z zespołem w Wólce Pełkińskiej byli wierni fani Podlasia, którzy mają już swoje lata. W drogę własnym transportem wybrali się: Jan Lewczuk (dziadek Kacpra

ROZMOWA Z Kamilem Kocołem, pomocnikiem Podlasia Biała Podlaska

Kochamy to, co robimy

Przed meczem punkt wzięliście w ciemno?

- Myślę, że tak. Wólczanka to silny zespół, a w Wólce Pełkińskiej gra się niezwykle ciężko. Przegrywaliśmy tam naprawdę silne ekipy.

No i macie remis...

- Nie jesteśmy z niego zadowoleni. Potrafiłmy odmienić losy spotkania i byliśmy naprawdę blisko kompletu.

Zagrałeś 150 mecz w barwach Podlasia w lidze. Zdo-

byłeś 41 goli. To statystyki, które przedstawia nieomylny wierny fan bialskiej piłki Cezary Hince...

- Wszystko fajnie, ale gdybyśmy zwyciężyli, byłoby pięknie. Nie wiem, kto jest przede mną, ale trzeba gonić.

Za wami pięć meczów i siedem punktów...

- Jak na naszą młodą drużynę to dobry wynik. Gramy przecież chłopakami z Białej Podlaskiej

i okolic. U nas nie ma wielkich pieniędzy. Wszyscy kochamy to, co robimy. Nie patrzymy na kasę. W poprzedniej rundzie zespół zdobył osiem „oczek”, a teraz mamy o jedno mniej.

Przed wami Jutrzenka i Korona II Kielce...

- Chcemy wygrywać. Jesteśmy głodni punktów. Zapraszamy we środę na stadion. Damy z siebie wszystko, by wygrana została w Białej Podlaskiej.

Dmitruka), Henryk Sakwiński, Mirosław Abramowicz i Marian Ciok.

Wólczanka Wólka Pełkińska - Podlasie Biała Podlaska 3:3 (1:0)

Bramki: Pietluch 1' (k), Olejarka 52', Wrona 89' - Kocoł 58', 78', Kosieradzki 85'.

Wólczanka: Bieniek - Wach, Wrona, Baran, Łazarz (85' Michalski), Szczypek (80' Masny),

Podstolak, Galara, Pietluch, Olejarka (55' Matofij), Durda (55' Bała). **Podlasie:** Kasperek - Skrodziuk, Szabaciuk, Kosieradzki, Duduś (57' Całka), Mierzwiński (46' Golba, 77' Jemioł), Nieścieruk, Kocoł, Dmitruk, Martynec (15' Zabielski), Chmielewski.

Żółte kartki: Baran, Łazarz, Podstolak, Bała - Skrodziuk, Duduś, Kosieradzki.

Pięć szwów „Maria”

Drużyna w drodze powrotnej musiała czekać pod szpitalem w Jarosławiu. Opatrywany był

Mariusz Chmielewski. „Mario” doznał rozcięcia na tylnej części głowy. Założono mu pięć szwów.

NASTĘPNE KOLEJKI

TYPUJE Kamil Kocoł, zawodnik Podlasia

Podlasie - Jutrzenka 3:1
Wisła P. - Wisła S. 3:0
Orlęta - Lewart 1:2
Korona II - Podlasie 1:2
Lewart - Cracovia II 1:2
Wiązownica - Wisła P. 1:3
Siarka - Orlęta 2:0

mp

Puchar Polski: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Pogoń Siedlce 0:2 (0:1), III liga: Wisłoka Dębica - Orlęta 3:0 (3:0)

Czy i kiedy Orlęta zdołają wyjść z kryzysu?

Każdemu może czasem zdarzyć się szybki gol w pierwszej minucie. Ale dwa razy z rzędu? Z Pogonią 0:0 było tylko 28 sekund, z Wisłoką niewiele dłużej. Orlęta nie strzeliły gola od czterech spotkań.

W meczu Pucharu Polski frajersko stracona w pierwszych sekundach bramka utrudniła Orlętom zadanie, ale przez długie chwile gospodarze grali z faworytem jak równy z równym. Na początku II połowy to gospodarze przeważali, nawet kosztem narażenia się na kontrataki. Gol na 0:2 w 70. min. zakończył emocje, jednak nikt z kibiców nie miał pretensji (... Ech, panie, niby człowiek wiedział, a jednak miał nadzieję...).

Znacznie gorzej było w sobotę w Dębicy. Znowu mecz zaczął się od wyniku 1:0 dla przeciwnika, chwilę potem Kacper Wiatrak sfaulował w polu karnym i zrobiło się 2:0. W 17. min. goście rozegrali kombinacyjnie rzut rżny, defensywa Orląt zachowała się zupełnie pasywnie i było już „po meczu”. Przed pełnią nieszczęścia raz Bartosza Klebaniuka uratował słupek, a raz brak koncentracji Damiana Łanocha, który z drugiego tego dnia rzutu karnego walnął wysoko nad poprzeczką. W przerwie trener Artur Bożyk próbował wstrząsnąć drużyną, dokonał trzech zmian. Na wymianę za usługowała w tym momencie praktycznie cała jedenastka, ale zauważyć trzeba,



Pucharowy mecz z Pogonią Siedlce był wyrównanym widowiskiem, w które obie drużyny włożyły sporo serca i wysiłku. W sobotę w Dębicy Orlęta nie postawiły rywalom większego oporu

że w szatni został m.in. akurat, niesłychanie rzadko zmieniany bez kontuzji, Patryk Szymala. W drugiej połowie nie padły gole, gra z obydwu stron była już dość niemrawa, jedni z wyniku byli zadowoleni, drudzy w jego zmianę specjalnie nie wierzyli. Na brawa zasłużyła zorganizowana grupa kibiców Orląt, która przemierzyła niemal 300 kilometrów.

Komentarz W środę można było myśleć, że gra Orląt wprawdzie nie wystarcza na awans do 1/16 Pucharu Polski, ale z pewnością z IV grupy III ligi łatwo znaleźć się z sześć zespołów, które grają w piłkę gorzej. Po laniu w Dębicy wiele na to nie wskazuje. Trudno będzie poprawić cokolwiek treningami, na które zwyczajnie brakuje czasu: po Lewarcie w sobotę trzeba grać w Tarnobrzegu, w środę odrabiać zaległości w Giebułtowie a w następną sobotę podjąć rewelacyjną w tej rundzie Wisłę Sandomierz. Oznacza to, że Orlęta w ciągu niespełna 2 miesięcy zagrają 14 razy, mając do

dyspozycji najwyżej osiemnastu zawodników z pola.

Z Lewartem o oddech W środę o 16 na Warszawską zawita beniaminek z Lubartowa. Po kilku latach pokutowania w niższych ligach, imponującej poprawie infrastruktury klubowej Lewart próbuje nawiązać do dawnej świetności. Na razie jest drużyną przeciętną (po ośmiu meczach 9 punktów, gole 13-13), darmo nic nikomu w lidze nie odda, ale i w wyjazdowych meczach rzadko będzie faworytem. Stara piłkarska prawda mówi: „awansujesz na wyjeździe, z ligi spadasz u siebie”. Orlęta nie mogą sobie pozwolić na porażkę. Ciągłe trener nie będzie miał do dyspozycji Arkadiusza Kota (kontuzja barku, dobrą wiadomością jest to, że najpewniej uda się uniknąć operacji i może jeszcze jesienią zawodnik wróci na boisko), Karola Kality (pęknięcie palca, kilka tygodni przerwy) i Jana Bożyma (kontuzja pleców).

Zbigniew Smółko

Wisłoka Dębica - Orlęta Radzyń Podlaski 3:0 (3:0)

Bramki: Sebastian Fedan 1, Damian Łanucha 4 (kamy), Dawid Sojda 17
Wisłoka: Libera - Król, Cabala, Remut - Sojda, Prokop, Łanucha (81 Wrzosek), Fedan (74 Siedlik), Zygmunt (63 Rębisz) - Lubera (63 Pawlak), Palonek (74 Partyka).

Orlęta: Klebaniuk - Kursa, Chyła, Szymala (46 Rycaj), Wiatrak (46 Idzikowski) - Nowosadko (80 Kuźma), Kobiątka, Kamiński, Syryczyk, Wojczuk - Baniulis (46 Perez).
Żółte kartki: Fedan, Lubera
Sędziował: Michał Wasil (Lublin).
Widzów 300, ok. 20 z Radzyna

1/32 Pucharu Polski:

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Pogoń Siedlce 0:2 (0:1)

Bramki: Walków (1, 70).
Orlęta: Klebaniuk - Nowosadko (57 K. Rycaj), Chyła, Kursa, Szymala, Wiatrak (75 Idzikowski), Kamiński (80 Korolczuk), Kobiątka (80 Perez), Wojczuk, Syryczyk, Baniulis (75 Kuźma).

Pogoń: Smytek - Krawczyk, Ocenas, Brodziński (72 Margol), Olszewski, Kozłowski (64 Kozłowski), Pierzchała, Rymek (83 Kostyk), Kołodziej (64 Marciniak), Więdołcha, Walków (83 Falon).

Żółte kartki: Kursa, Nowosadko (Orlęta).

Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Widzów: 400.

Duduś w Podlasiu



Kacper Duduś jest bocznym obrońcą

Nowym zawodnikiem biało-zielonych został Kacper Duduś, który będzie rywalizował o miejsce w składzie na boku obrony.

23-latek jest wychowankiem Górnika Łęczna. Grał w młodzieżowych zespołach Bogdanki oraz UKS-u SMS Łódź. Następnie reprezentował barwy rezerw Górnika. W CV ma półroczne występy w: Lublinianie Lublin, Polesiu Kock, Chelmiance

Chelm oraz roczny pobyt w Liderze Włocławek.

- W Chelmianie Chelm przed zmianą trenera rywalizowałem o pozycję z Tomaszem Brzyckim, którego nikomu przedstawiać nie trzeba, więc miałem mniejsze szanse na regularną grę. Szukałem klubu, w którym te szanse będą większe. Spodobałem się sztabowi szkoleniowemu Podlasia. Udało się dogadać i teraz będę występował w klubie z Białej Podlaskiej - mówi 23-latek.

mp

IV Liga

Od 0:2 do 2:2. Bizon remisuje z Orłętami

Dużo emocji, cztery bramki i podział punktów w Łukowie, gdzie Bizon jako gospodarz zremisował 2:2 z Orłętami.

Dużo lepiej zaczęli gospodarze. Michał Botwina dał dwubramkowe prowadzenie ekipie Rafała Borysiuka. Za pierwszym razem po wrzucie z autu Karola Borkowskiego piłka znalazła się tuż przed Dawidem Kuźmą, a „Misiek” zdołał przenieść futbolówkę tuż nad nim. Po chwili po rzucie rożnym ten sam zawodnik sprawił sobie przedwcześnie prezent na 27 urodziny, które będzie obchodził 25 września. Były gracz Orłęt okazał się najsprytniejszy w polu karnym.

- Nie graliśmy źlej połowy, a przegrywaliśmy różnicą dwóch goli. Bolać takie bramki, bo były efektem braku koncentracji i krycia do samego końca akcji. Na

nasze szczęście Michał - mój były podopieczny zszedł z kontuzji mięśnia. Śmialiśmy się po meczu, że dobrze zrobił. Mieliśmy dobre okazje. Dwukrotnie bliski szczęścia był Szymon Łukasiewicz, a raz Damian Soćko. W szatni powiedziałem zawodnikom, że ten mecz jest nie tylko do zremisowania, ale do wygrania. Nie myliłem się - mówi Robert Różański, opiekun Orłęt.

Goście grający na własnym obiekcie (stadion w Jeleńcu przechodzi remont) zdołali zdobyć gola kontaktowego. Po rzucie rożnym Radosława Szustki Daniel Osiak, który wszedł właśnie za Botwinę zaskoczył wszystkich, włącznie z sobą i skierował piłkę do siatki Włodzimierza Lisiewicza. Kwadrans później wynik ustalił Adrian Siemieniuk.

Po faulu na Łukasiewiczu sędzia zarządził rzut wolny z okolic 25 metra. „Adi” uderzył w mur, a tam

jeden z graczy Bizona zagrał ręką. Arbiter ponownie zarządził stały fragment gry. Siemieniuk poprawił się i z 17 metrów uderzył nad zawodnikami z Jeleńca. Lisiewiczowi pozostało wyjąć piłkę z siatki.

- Przez całe spotkanie byliśmy zespołem, który był częściej przy piłce. Może nie mieliśmy „setek”, ale prowadziliśmy grę, tworzyliśmy akcje z większej ilości podań. Zasłużyliśmy na gola kontaktowego, a drugi był konsekwencją naszej determinacji i charakteru. Przy odrobinie szczęścia mogliśmy się pokusić o komplet punktów, ale musieliśmy być uważni na kontry Bizona - dodaje Różański.

- W drugiej połowie wyglądał tak, jakbyśmy pierwszy raz spotkali się na boisku. Niestety, popełniliśmy fatalne błędy przy bramkach. Sami strzeliliśmy sobie gola. Oddaliśmy inicjatywę i za to spotkała nas kara. Zapłaciliśmy

frycowe, ale to już kolejny raz. Dość tego - grzmi Michał Botwina, autor dwóch goli dla Bizona.

Bizon Jeleniec - Orłęta Łuków 2:2 (2:0)

Bramki: Botwina 23', 28' - Dan. Osiak 60' (s), Siemieniuk 74'.

Bizon: Lisiewicz - Bogucki, Borkowski, Kania, Goławski, Madejski, Gliniak, A. Osiak (70' Dam. Osiak), Dołęga, Botwina (33' Dan. Osiak), Samociuk.

Orłęta: Kuźma - Goławski, Machniak, Lipiński, Jaworski, Sowisz, Siemieniuk, Soćko, Szustek, Łukasiewicz, Siwek.

Żółte kartki: Botwina, Madejski, Gliniak - Jaworski, Sowisz, Lipiński, Łukasiewicz, Różański (trener).

Sędziował: Zielant (Łuków).

NASTĘPNA KOLEJKA



TYPUJE Robert Różański, trener Orłęt

Opolanin - Lublinianka 1:0
Górnik II - Huragan 0:2
Orłęta - POM Iskra 1:0
Start - Bizon 1:1
Powiślak - Włodaw. 2:1
Sparta - Lutnia 1:0

NASTĘPNA KOLEJKA



TYPUJE Michał Botwina, zawodnik Bizona

Opolanin - Lublinianka 1:1
Górnik II - Huragan 0:2
Orłęta - POM Iskra 2:0
Start - Bizon 0:2
Powiślak - Włodaw. 0:0
Sparta - Lutnia 0:1

mp

Huragan wygrał. Trafił Waniowski

Szósta wygrana w sezonie Huraganu. Międzyrzeczanie męczyli się z Lublinianką, ale ostatecznie zadali decydujący cios. Autorem trafienia był Kacper Waniowski.



Międzyrzeczanie musieli czekać bardzo długo, ale optaczo się. Kacper Waniowski zapewnił komplet punktów w 87. minucie

Dla zespołu Damiana Panka było to czwarte zwycięstwo z rzędu. - Męczyliśmy się przez całe spotkanie. Pierwsza połowa była bardzo przeciętna. Ciężko było stworzyć dobre sytuacje. Lublinianka przyjechała z zamiarem wywalczenia punktu i była bliska tego celu. Rywale to dobrze zorganizowana drużyna - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec przyznaje, że cierpliwość została nagrodzona. - Byliśmy zmuszeni do gry w ataku pozycyjnym. Nie chcieliśmy posyłać wysokich piłek na rosyłych obrońców. Systematycznie rozgrywaliśmy piłkę z wiarą, że taki plan się powiedzie. Wszyscy, my na ławce, zespół na

boisku i kibice na trybunach czekali na pozytywny skutek i wreszcie... nadeszła 87. minuta. Akcję zainicjował Szymon Łukanowski wraz z Karolem Grochowski. Piłka trafiła do Pawła Radziszewskiego, który zagrał silne podanie kilka metrów przed bramką Lublinianki, a tam Kacper Waniowski zamknął akcję i uderzył do pustej bramki.

- Wiedzieliśmy, że Lublinianka dużo strzela i traci w końcówkach. Chcieliśmy utrzymać koncentrację do końca i spróbować coś strzelić. Jeśli nawet nasza ofensywa dzisiaj zagrała słabiej i jeśli nie zasługiwali-

śmy na komplet punktów, to trzeba było utrzymać remis. Stało się inaczej i tylko się cieszyć - dodaje Panek.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Lublinianka Lublin 1:0 (0:0)

Bramka: Waniowski 87'.

Huragan: Czamecki - Panasiuk, Komar, Olszewski, Grochowski, Korgol (78' Czumer), Kleber (55' Sz. Łukanowski), Renkowski, Tkaczuk (55' H. Łukanowski), Radziszewski (88' Chudowolski), Pakuła (55' Waniowski).

Żółta kartka: Komar.

ROZMOWA Z Kacprem Waniowskim, zawodnikiem Huraganu

Gol dedykuję mojej mamusi

Jak ocenisz spotkanie?
- Mecz oceniam bardzo pozytywnie. Pierwsza połowa nie należała do udanych i ładnych dla oka i wynik bezbramkowy był sprawiedliwy. W drugiej części całkowicie zdominowaliśmy rywala. Graliśmy bardzo konsekwentnie, długo rozgrywając piłkę i cierpliwie budując akcje. Należy pochwalić całą drużynę za świetną

grę, zwłaszcza po przerwie.

Gol był jednym z łatwiejszych w życiu?
- Mogło się tak wydawać, ale nie była najłatwiejszą bramką. Wrzutka była mocna i trzeba było wbiec w tempie i dobrze uderzyć. Na szczęście mi się udało.

Komu dedykujesz gola?
- Mojej mamusi Agnieszce, która jest najlepszą kibiczką.

Trzeba uważać

W sobotę o godz. 11:00 Huragan rozpocznie bój w Łęcznej z Górnikiem II.

- Nie możemy dopisywać sobie punktów przed pierwszym gwizdkiem. Rywale to młody zespół, który być może będzie wsparty graczami z pierwszego zespołu, który gra w pierwszej lidze. Czekają nas ciężkie przeprawy i to w dodatku na sztucznej murawie - mówi Panek.

NASTĘPNA KOLEJKA



TYPUJE Damian Panek, trener Huraganu

Opolanin - Lublinianka 1:1
Górnik II - Huragan 0:2
Orłęta - POM Iskra 1:1
Start - Bizon 0:2
Powiślak - Włodawianka 2:2
Sparta - Lutnia 1:2

mp

Lutnia jak z nut. Wygrana dla pana Stasia, „Cydeja” i „Piety”

Zespół z Piszczaca wygrał czwarty mecz w sezonie. Podopieczni Przemysława Grajka ograli 2:0 Powiślaka Końskowola.

Gospodarze objęli prowadzenie po uderzeniu Adriana Hołowni. 25-latek zachował się najlepiej po rzucie rożnym. Piłkę zdołał wybić Maciej Zagórski, a ta trafiła do popularnego „Żyły”, który wolejsem lewą nogą nie dał szans bramkarzowi. To drugi z rzędu gol gracza rodem z Huszczy, którego brat Mateusz występuje w Legii Warszawa, a siostra Karolina fotografuje wszystkie spotkania zespołu z Piszczaca.

- Bramkę dedykuję mojej babci Jadzi, która jest wierną fanką swoich

wnuczków oraz „Wspólnoty”. Rodzice co tydzień dostarczają jej gazetę, by mogła poczytać o piłce nożnej w wydaniu lokalnym - mówi Adrian Hołownia, który tydzień temu zapewnił Lutni wygraną ze Startem w Krasnymstawie.

W ostatniej minucie regulaminowego czasu gry wynik ustalił Michał Karpiszek, który zabrał piłkę obrońcy i w sytuacji sam na sam postawił kropkę nad „i”.

Przemysław Grajek zaryzykował. Na mecz z niedawnym rywalem wstawił do pierwszego składu aż czterech młodzieżowców. - Dałem szansę młodzieży. Mieli dać z siebie wszystko, a później mieli wejść bar-

dziej doświadczeni. Tak było. Sprawdziło się. Wiedziałem, że jakość piłkarska będzie po stronie Powiślaka. My potrzebowaliśmy zaangażowania i charakteru - mówi szkoleniowiec.

- Zwycięstwo dedykujemy panu Stanisławowi Kulgawczukowi, naszemu najwierniejszemu i najgłośniejszemu kibicowi Lutni oraz Piotrkowi Kurowskiemu i Mateuszowi Cydejce, którzy w tygodniu obchodzili urodziny. Po końcowym gwizdku śpiewaliśmy razem z panem Stasiem - dodaje.

Opiekun Lutni dodaje, że wygrana z Powiślakiem jest pierwszym krokiem do tego, jeśli zespół ma myśleć o górnej części tabeli. - Mieliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy stać

nas na grę o wyższe cele, a nie tylko utrzymanie. Mamy wicelidera i daliśmy sygnał, że potrafimy grać w piłkę. Jeszcze do niedawna traktowano nas z przymrużeniem oka. Myślę, że teraz to się zmieni - kończy Grajek.

Lutnia Piszczac - Powiślak Końskowola 2:0 (0:0)

Bramki: Hołownia 72', Karpiszek 90'.

Lutnia: Płodowski - Szabat, Borowik, Konaszewski, Łukasiewicz, Wiraszka (90' Cydejko), Hawryluk, Korol (76' Karpiszek), Tabalov (63' Magier), Artymiuk (79' Mikocewicz), Hołownia.

Powiślak: Zagórski - Olszewski (90+4' Kabasa), Banaszek, Ptaszyń-

ski, Sobolewski, Wrzesiński, Sułek, Bemat (61' Gil), Kobus, Pryliński, Milcz (90+4 Lisiewicz).

Żółte kartki: Artymiuk, Hawryluk, Hołownia, Łukasiewicz - Banaszek, Witkowski (trener).

Czerwona kartka: Łukasiewicz 89', za dwie żółte kartki.

Sędzia: Łasocha (Biała Podlaska).

NASTĘPNA KOLEJKA



TYPUJE Stanisław Kulgawczuk, kibic Lutni

Opolanin - Lublin 0:1
Górnik II - Huragan 0:1
Orłęta - POM Iskra 2:0
Start - Bizon 0:2
Powiślak - Włodaw. 0:1
Sparta - Lutnia 0:1

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 7. KOLEJKI

Lutnia - Powiślak 2:0
Bizon - Orłęta 2:2
Huragan - Lublin. 1:1
POM - Górnik II 4:1
Sparta - Opolanin 1:1
Włodaw. - Start 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	7	18	15:6
2.	Lutnia Piszczac	7	13	10:7
3.	Włodawianka Włodawa	7	13	12:6
4.	Powiślak Końskowola	6	13	20:9
5.	Opolanin Opole Lub.	7	11	13:14
6.	Lublinianka Lublin	7	9	10:10
7.	Bizon Jeleniec	7	8	9:11
8.	Sparta Rejowiec	7	8	5:12
9.	Start Krasnystaw	7	7	6:10
10.	POM Iskra Piotrowice	7	6	9:13
11.	Górnik II Łęczna	6	5	6:9
12.	Orłęta Łuków	7	5	8:16

NASTĘPNE KOLEJKI

(12/13.09): Górnik II - Huragan (sob., godz. 11:00), Orłęta - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Powiślak - Włodawianka (niedz., godz. 11:00), Sparta - Lutnia (sob., godz. 16:00), Opolanin - Lublinianka (niedz., godz. 16:00), Start - Bizon (sob., godz. 16:00).

(19/20.09): Lutnia - Opolanin (niedz., godz. 16:00), Bizon - Powiślak (sob., godz. 11:00), Huragan - Orłęta (sob., godz. 16:00), Lublinianka - Górnik II (sob., godz. 11:00), POM Iskra - Start, Włodawianka - Sparta.

MECZ ZALEGŁY (09.09., godz. 17:00): Górnik II - Powiślak.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 7. KOLEJKI

Świdnicz. - Gryf 4:0
Grom - Tomasovia 0:1
Łada - Granit 0:6
Huczwa - Victoria 1:2
Kryształ - Unia H. 0:0
Unia B. - Kłos 0:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	7	21	22:1
2.	Victoria Żmudź	7	16	13:5
3.	Świdniczanka Świdnik	7	15	17:7
4.	Granit Bychawa	7	12	13:9
5.	Kryształ Werbkowice	7	11	14:9
6.	Huczwa Tyszowce	7	10	15:9
7.	Grom Różaniec	7	9	10:6
8.	Kłos Chełm	7	9	10:16
9.	Unia Hrubieszów	7	8	7:12
10.	Gryf Zamość	7	8	8:15
11.	Unia Białopole	7	3	9:21
12.	Łada Biłgoraj	7	0	0:28

NASTĘPNE KOLEJKI

(12/13.09): Gryf - Kłos, Unia H. - Unia B., Victoria - Kryształ, Granit - Huczwa, Tomasovia - Łada, Świdniczanka - Grom.

(19/20.09): Grom - Gryf, Łada - Świdniczanka, Huczwa - Tomasovia, Kryształ - Granit, Unia B. - Victoria, Kłos - Unia H.

mp

Triumf z bólem brzucha. Adamiukowi włączył się „Sławek”

Szczypiorniści AZS-u w minioną sobotę wzięli udział w IV Memoriale im. Henryka Grabczaka - współzałożyciela męskiej piłki ręcznej w Zamościu. Gospodarzem zmagania była miejscowa Padwa.

Marcin Stefaniec i spółka rozegrali dwa spotkania. Na inaugurację turniejuegrali miejscowych, a następnie bez większych problemów poradzi sobie z AZS-em UW Warszawa. Co ciekawe, w obu zespołach grają byli gracze naszego zespołu. Do Padwy z Gwardii Opolo przeniosł się Karol Małeck, zaś w zespole ze stolicy występują: Piotr Ner oraz Witalij Titow.

- Za nami dwumecz tuż przed startem sezonu. Zależało nam na dobrym graniu. Chcieliśmy zobaczyć, czy jesteśmy w stanie powalczyć z niezłymi zespołami. Warunki nie były zbyt korzystne, bo zmierzaliśmy się z samego rana i to mecz po meczu. To było jakby granie z bólem brzucha, ale i tak poradziliśmy sobie niezłe - mówi Sławomir Bodasiński.

Asystent Dmitrija Tichona dodaje, że w meczu z Padwą Zamość bardzo dobrze spisał się Łukasz Adamiuk, któremu włączył się „Sławomir Szmaj”. - Bronił w decydujących momentach i właśnie takie detale zdecydowały o naszym triumfie - dodaje. Przed tygodniem zespół miał wziąć udział w turnieju



Triumfatorzy IV Memoriału im. Henryka Grabczaka - współzałożyciela męskiej piłki ręcznej w Zamościu - AZS AWF Biała Podlaska

w Puławach, jednak ten został w ostatniej chwili odwołany ze względu na zarażenie jednego z uczestników koronawirusem. - Szkoda, bo chcieliśmy grać. Przed nami kilkanaście dni do ligi. Być może zmierzmy się z Padwą w rewanżu. Zobaczymy - kończy popularny „Bodaś”.

Padwa Zamość - AZS AWF Biała Podlaska
22:25 (12:13)

AZS AWF: Adamiuk, Kozłowski, Ostrowski, Kozłowski - Łazarczyk 2, Ziółkowski 1, Niedzielenko 3, Polok 6, Stefaniec, Mazur 1,

Kozycz 2, Bekisz 4, Banaś 3, Kandora 3, Dorofiejew.
Kary: 10 min (Kandora x 2, Dorofiejew, Kozycz, Bekisz).

AZS AWF Biała Podlaska - AZS UW Warszawa
31:26 (15:13)

AZS AWF: Adamkuk, Ostrowski, Kozłowski - Łazarczyk 1, Ziółkowski 4, Niedzielenko 4, Polok 7, Mazur 1, Kozycz 1, Bekisz 8, Banaś 4, Kandora, Darafiejew 1.
Kary: 6 min (Darafiejew x 2, Kozycz).

Inauguracja w Płocku
Piłkarze ręczni rozpoczną walkę o punkty 20 września.

W pierwszym spotkaniu I ligi zmierzą się na wyjeździe z Orlenem Wisłą II Płock. Tydzień później białczanie będą musieli pauzować, gdyż w rozgrywkach jest nieparzysta ilość ekip.

RYWALE AZS-u W I LIDZE
SMS ZPRP Płock, AZS UW Warszawa, KPR Legionowo, Jurand Ciechanów - MKS Wieluń, Azoty II Puławy, Anilana Łódź, Uniwersytet Radom, Mazur Sierpc, Orlen Wisła II Płock.

Remis jak porażka

Gracze Tomasza Buraczewskiego przez 60 minut grali w przewadze jednego zawodnika, jednak nie umieli tego wykorzystać. Dwukrotnie prowadzili, a dali sobie w samej końcówce strzelić bramkę.

Białczanie objeli prowadzenie po rzucie rożnym Jakuba Łukasiewicza i uderzeniu Eryka Kowalewicz. 10 minut później Szymon Juszczuk znalazł się w sytuacji sam na sam i bramkarz Stali sfaulował naszego zawodnika przed polem karnym, za co obejrzał czerwoną kartkę. - Mielśmy dobry początek. Wygrywaliśmy, a przyjeźdźni stracili jednego gracza. Zamiast to wykorzystać, w nasze szeregi wdarła się niepewność, duża niefrasobliwość i brak koncentracji - mówi Tomasz Buraczewski, trener TOP-u 54.

Goście wyrównali po godzinie gry. Zagranie z głębi pola skutkowało brakiem komunikacji pomiędzy bramkarzem białczan i Miłosza Korycińskiego, który skierował piłkę do własnej bramki. Na sześć minut przed końcem wydawało się, że wszystko wróciło do normy. Drogą Karola Domańskiego sfinalizował Kowalewicz.

- Niestety, w samej końcówce znów pojawiło się nieporozumienie obrońców. Dwóch moich graczy skoczyło do piłki, przejął ją napastnik z Mielca, który doprowadził do wyrównania. Przyjeźdźni oddali jeden strzał i zdobyli dwie bramki. Nie o takim rezultacie marzyliśmy. Jestem bardzo rozczarowany - dodaje Buraczewski.

TOP-54 Biała Podlaska - Stal Mielec 2:2 (1:0)

Bramki: Kowalewicz 20', 74' - Koryciński 60' (s), 79'.

TOP-54: Haponiuk - Opolski, Koryciński, Kowalewicz, Matejek (65' Łempicki), Sweeklej (42' Sikora), Bahonko, Kurowski (75' Ochlik), Kobyliński (46' Storto), Łukasiewicz, Juszczuk (46' Domański).

Czerwona kartka: bramkarz Stali 30', za faul.

Hutnik Kraków - TOP-54 Biała Podlaska 2:2 (2:1)

Bramki: Obrzut 18', Zębala 45' - Domański 26', Juszczuk 87'.

TOP-54: Haponiuk - Kowalewicz, Opolski, Łempicki (56' Sikora), Furman, Matejek, Bahonko (76' Sweeklej), Kobyliński (61' Storto), Kurowski (56' Juszczuk), Łukasiewicz, Domański (80' Hodun).

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cracovia Kraków	4	12	11:1
2.	Wisła Kraków	4	9	12:3
3.	Korona Kielce	4	6	8:8
4.	Motor Lublin	4	6	5:8
5.	TOP-54 Biała Podl.	4	5	5:5
6.	Hutnik Kraków	4	4	7:9
7.	Karpaty Krosno	4	3	4:9
8.	Stal Mielec	4	1	3:12

CLJ U-17

WYNIKI 3. KOLEJKI

Hutnik - TOP-54 2:2

Cracovia - Motor 5:0

Korona - Karpaty 1:3

Wisła - Stal 5:0

WYNIKI 4. KOLEJKI

TOP-54 - Stal 2:2

Karpaty - Wisła 0:3

Motor - Korona 0:2

Hutnik - Cracovia 1:2

NASTĘPNA KOLEJKA (12.09., godz. 12:30): Cracovia - TOP-54, Korona - Hutnik, Wisła - Motor, Stal - Karpaty.

mp

Porażka w grodzie Kraka

Po triumfie z Górnikiem Łączna ekipa Miłosza Storto wybrała się do Krakowa. Białczanie ulegli Wiśle 1:3.

- Za nami ciekawy mecz. Mamy dużo pretensji do siebie. Nie do końca jesteśmy zadowoleni ze swojej gry. Przez 20 minut graliśmy niezłe. Tworzyliśmy sytuację. Zdobyliśmy nawet gola, a później spięliśmy się. Sędzia nie uznał trafienia z rzutu wolnego, gdyż stwierdził, że nasz gracz stał za blisko muru. Po rzucie rożnym mieliśmy wysmienitą okazję i bramkarz cudem zbił piłkę zmierzającą w okienko Wnuka, a następnie Jakub Piwowar trafił w obronę, który stał na linii bramkowej. Gospodarze to wykorzystali i do szatni straciliśmy dwie bramki. Po zmianie stron graliśmy konsekwentnie, ale detale zdecydowały o naszej porażce z zespołem, który w mojej opinii będzie bić się o medale Mistrzostw Polski - mówi Miłosz Storto.

Jedyną bramkę dla TOP-u zdobył Adrian Wnuk. Akcję zainicjował Jakub Andrzejczuk, który odebrał piłkę obrońcom i przed polem karnym wyłożył futbolówkę koledze, który przy sflupek trafił gola honorowego.

Wisła Kraków - TOP-54 Biała Podlaska 3:1 (3:0)

Bramki: 20', 32', 36' - Wnuk 59'.

TOP-54: Borysiuk (41' Napiórkowski) - Panasiuk (59' Adamski),

mp

Tarkowski mistrzem. Czarnocki i Bargielska z brązem

W miniony weekend obiekty bialskiej uczelni sportowej gościły najlepszych zawodników i zawodniczki podczas 37. PZLA Mistrzostw Polski do lat 23 w lekkiej atletyce. Reprezentanci AZS-u AWF Biała Podlaska wywalczyli trzy medale.

Mistrzem kraju został Piotr Tarkowski. 21-latek sprawił sobie spóźniony prezent urodzinowy. Wychowanek Tadeusza Makaruka potwierdził swoją dominację w kraju w skoku w dal. Już pierwsza próba dała mu prowadzenie w konkursie (7,53 m). W drugim podejściu poprawił się o centymetr, zaś w piątym wyrównał wynik do 7,62 m i bez żadnych problemów sięgnął po złoto.



W konkursie skoku w dal mistrzem został Piotr Tarkowski (w środku), zaś brąz wywalczył Damian Czarnocki (z prawej). Na dole dumny trener Tadeusz Makaruk

- Spodziewałem się medalu, najlepiej złotego, ale nie cieszy on tak mocno, bo został wywalczony w słabszej obsadzie. Mateusz Różański leczy kontuzję, zaś Norbert Kański pechowo doznał kontuzji kolana po pierwszym skoku. Gdyby wszyscy byli

zdrowi, byłby naprawdę fajny konkurs i myślę o wiele lepsze wyniki. Wiadomo, że skakanie na własnej ziemi, przy własnej publiczności musiało prowadzić do złota. Innego scenariusza nie uznawałem - mówi białczanin Tarkowski.

7,19 m dał brązowy medal Damianowi Czarnockiemu. 20-latek uzyskał taki sam wynik co wicemistrz Polski - Bartosz Gąbka (AZS AWF Warszawa), jednak swój najlepszy skok oddał w lepszych warunkach atmosferycznych.

Na najniższym stopniu podium stanęła Katarzyna Bargielska. 21-latką uzyskała 6,05 m. Mistrzostwo zdobyła Sandra Sikorska (AZS AWF Warszawa) - 6,17 m, zaś wicemistrzostwo Natalia Benedykcińska (Stal LA Ostrów Wlkp.) - 6,14 m. Bargielska zajęła również szóste miejsce w trójskoku, uzyskując 11,95 m.

Ósmą lokatę w biegu na 5000 m wywalczyła Beata Klimek z czasem 18:34,01 s. Piętnaste miejsce na 400 m wywalczył Bartosz Litwinek - 49,98 s. Na dwukrotnie krótszym dystansie zajął 19. pozycję.

PIŁKA NOŻNA Grom z kompletem punktów. Sokół rozbił dobrynian. W Żabikowie padło aż 11 goli

„Przemunia” ma 74 lata, a Bad Boys wygraną

Za nami czwarta seria w Klasie Okręgowej. Zespół z Kąkolewnicy wygrał z Kujawiakiem i jako jedyny ma 12 punktów. Bad Boys Zastawie wygrali drugie spotkanie z rzędu. Milanowianie poradzili sobie w Terespolu. Bór Dąbie ograł Orła, zaś Tytan Wisznice był bezlitosny dla beniaminka z Huty Dąbrowej.

Najlepsze trzy punkty

Zespół Edmunda Koperwasa ograł Kujawiaka Staqnin, chociaż kierownik drużyny nie był zadowolony z postawy swoich piłkarzy.

- To był nasz najgorszy mecz. 70 procent spotkania nie dało się oglądać. Z drugiej strony liczy się wynik, który poszedł w świat. W końcówce mieliśmy ogrom sytuacji. Rysiek Grochowski nie trafił z bliska, Paweł Muszyński miał sam na sam, podobnie jak dwukrotnie Łukasz Biegajło - mówi Jarosław Kalenik.

Wynik otworzył Kacper Marczyk. Karol Kosel zagrał długą piłkę do Pawła Muszyńskiego, a ten wypuścił w sytuację sam na sam Marczyka. Wynik ustalił Michał Pyrka, który sfinalizował centrę z rożnego Grochowskiego i z 11 metrów głową uderzył w dalszy róg.

- Mieliliśmy trzy super sytuacje. Okazję Krystiana Kęndery obronił bramkarz, a Arkadiusz Gajowy przestrelał. Później golkeeper wyjął niemożliwą piłkę Huberta Świętochowskiego. To się zemściło. Nie miałem do dyspozycji pięciu graczy z podstawowego składu, ale nawet mimo porażki, jestem zadowolony z zespołu - mówi Piotr Madej, trener Kujawiaka.

GROM KĄKOLEWNICA - Kujawiak Stanin 2:0 (1:0)

Bramki: Marczyk 35', Pyrka 66'.

Grom: Karpiński - Jędruchiewicz (65' Grudziński), Stalewski, Kosel, R. Zieliński (75' Lotek), Grochowski (81' Stepulak), Pyrka, Pękała, Marczyk, P. Zieliński (55' Biegajło), P. Muszyński.

Kujawiak: J. Dadasiewicz - Goławski (83' Konieczny), Gajda, Kęnder, Chromiński, Adamiak,

Gajowy (85' Janaszek), Dębiak, Marcin Skwarek (46' Szewczak), Kąkol, Sobiech (65' Świętochowski).

Kozieł odwrócił losy

W Terespolu wygrał Agrotex, chociaż to gospodarze przy wyniku bezbramkowym mieli rzut karny.

Bohaterem milanowian został Konrad Kozieł, który wyczuł intencję Mateusza Sawickiego i obronił rzut karny po faulu na Kamilu Starostce. - Fajnie się układało do straty pierwszej bramki. Mieliliśmy swoje sytuacje, ale niestety, nie udało się. Jesteśmy zawiedzeni, bo mecz był do wygrania - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

Goście wygrywali po zamieszczeniu w polu karnym po rzucie rożnym Grzegorza Romaniuka. Najlepiej odnalazł się Mateusz Podgajny. Niedługo później Romaniuk dostał piłkę od Bartłomieja Marzędy, z lewej strony zbiegł do środka i uderzył w okienko. Kropkę nad „i” postawił Patryk Czuryło, który zmienił Podgajnego. Bartosz Jaszczuk podał do Romaniuka, a ten z końcowej linii podał do Czuryły, któremu pozostało skierować piłkę do siatki.

- W pierwszej połowie zagraлиśmy słabo. Było dużo chaosu, błędów. Po przerwie ruszyliśmy z większym animuszem. Gol pomógł nam w realizacji celów, dodał ochoty do walki, ale trzeba pamiętać, że mogliśmy przegrywać. Świetnie między słupkami spał się Konrad - dodaje Tomasz Mitura, trener Agrotexu.

GRANICA TERESPOL - Agrotex Milanów 0:3 (0:0)

Bramki: Podgajny 60', G. Romaniuk 66', Czuryło 78'.

Granica: Sterniczuk - Mackiewicz, Lewczuk, Ł. Trochimiuk, Machnowski (85' Zajko), Jakuszko, Płandowski, Starostka, Sawicki, Kurasiński (88' Guziuk), Tymon (39' Jaszczuk).

Agrotex: Kozieł - M. Gil, Syta (83' E. Romaniuk), Magier, Marzęda, Dąbrowski (85' Antoniuk), Jaszczuk, Pawlak, Pawlina, Pod-



Przemysław Trybón w poniedziałek skończył 74 lata. Jego piłkarze z Zastawia zrobili mu prezent, wygrywając drugi mecz z rzędu

gajny (75' Czuryło), G. Romaniuk (89' K. Niewiadomski).

Baran „show”

21-letni Mateusz Baran trafił trzy razy do bramki LZS-u Dobryń. Sokół poradził sobie z beniaminkiem.

Jasnowłosy napastnik z Adamowa uderzył na 2:0 po indywidualnej akcji. Ozdobą spotkania był pierwszy gol Alberta Strzyżewskiego, który po przyjęciu piłki na klatkę huknął z 18 metrów pod poprzeczkę. Tomasz Andrzejuk nie miał szans. Tuż po zmianie strony Marcin Sokołowski zamknął akcję z lewej strony, a następnie cieszył się Baran i to dwa razy.

- Mieliliśmy dużą przewagę. Wygraliśmy zasłużenie po dobrym meczu - mówi Wiesław Gula, trener Sokoła. - Goście wykorzystali naszą niemoc. Byli bardziej zdeterminowani i mają w ekipie kilka mocnych punktów - mówi Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

LZS DOBRYŃ - Sokół Adamów 1:5 (0:2)

Bramki: Maksymiuk 80' (k) - Strzyżewski 3', Mat. Baran 10', 65', 75', Sokołowski 47'.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Cydejko (78' Kamil Mądry), Staszczuk, Maksymiuk, Grabiec (71' Goławski), R. Andrzejuk (88' Staszuk), Kozakiewicz, Selewoniuk, Korneluk (65' Konrad Mądry), Biernacki (83' Szymański), Demidziak.

Sokół: Osiał - Łukasik, Piotrowski (55' Wierzbicki), Wrzosek, Sokołowski, Bosek, Kuś (88' Skórka),

Strzyżewski (85' K. Dzido), J. Nowicki, Domański, Mat. Baran.

Sąsiad prezesa z golem

Bór wygrał drugi mecz w sezonie. Bohaterem został Patryk Sadło.

- To mój sąsiad. Mieszka na przeciwko. 22-latek huknął z 40 metrów w okienko z pierwszej piłki. To jego najładniejszy gol w życiu, który dał nam punkty. Mieliliśmy dwie okazje sam na sam Łukasza Kiryła, goście również mogli nas złamać, ale udało się triumfować - mówi Andrzej Sadło, prezes Bora.

BÓR DĄBIE - Orzeł Czemierniki 1:0 (0:0)

Bramki: P. Sadło 58'.

Bór: Wojtaszak - Bekulard, Stefaniak (60' Kopeć), I. Sadło, P. Sadło (69' Czubaszek), M. Sadło, Conkała (90+4' Janczak), Fortuna, Pieniak (62' Kiryło), Kiryła, Smyk (79' Gomółka).

Orzeł: Bocian - Żuk (67' Mańko), Sosnowski (76' Zazuwiak), Orzechowski, Kryjak (60' Baryła), Król (60' Witek), Powalka, Karpiuk (88' Wójtowicz), Kaliński, Jarzynka, Dąbrowski.

Dwie świeczki na torcie „Przemuni”

Bad Boys Zastawie ograł Unię Krzywda. Gospodarze sprawili prezent swojemu szkoleniowcowi.

Prowadzenie dało Patryk Stosio po dośrodkowaniu Bartosza Czernica. W doliczonym czasie gry Hubert Niedziółka sfinalizował głową centrę Dominika Śledzia.

- To był wyrównany mecz. Gol uspokoił naszą grę. Goście próbowali nas złamać, ale nie mieli porządnego sytuacji. Maszyna Trybonia ruszyła. Otrzepaliśmy się po słabym początku i chcemy wygrywać. Mam wszystkich graczy na treningach i widać większą jakość - mówi 74-latek.

- Graliśmy na małym boisku, gdzie nie było miejsca. Po голу zamurowali tyły i nie popełniali błędów. Mieliliśmy problemy z rozegraniami piłki. W końcówce ruszyliśmy, żeby wyrównać, lecz

się nie udało - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

BAD BOYS ZASTAWIE - Unia Krzywda 2:0 (1:0)

Bramki: Stosio 8', Niedziółka 90+3'.

Bad Boys: Łukasik - Czernic, Cizio, Miszta, M. Świętochowski, Nurzyński, Śledź, Niedziółka, Stosio, R. Wołoszka, Rosa (70' Walo).

Unia: D. Dadasiewicz - J. Gajownik (46' A. Gajownik), Filip, Łukasik, Bielecki, Cieślak, Chmiel, Kępka, Siwak (60' Kot), Bober (65' G. Piszcz), A. Białach (75' M. Piszcz).

POZOSTAŁE SPOTKANIA AR-TIG HUTA DĄBROWA - TYTAN WISZNICE 0:6 (0:4)

Bramki: Zieniuk 12', 49', Kopsiś 22', 45+1', 56', Gromysz 43'.

AR-TIG: A. Mroczek - K. Pawlak, D. Grzyb, Ciuba, R. Pawlak (51' Żmuda), Dawidek (46' Nowek), Owczarczyk, Pietrzak (46' Łukasik), Koślacz (70' Sudowski), Osiał, M. Sudowski (75' Tratkiewicz).

Tytan: M. Oniszczuk - Kiryczuk (70' Banaszczyk), Bujnik, K. Oniszczuk, Jakubiuk, Kisiel, Gromysz, Semenik, Syryjczyk (60' Żelazowski), Zieniuk (65' Brodzki), Kopsiś.

UNIA ŻABIKÓW - ŁKS ŁAZY 7:4 (4:1)

Bramki: Pawelec 5', 28', 54', Lecyk 16', 22', Ptaszyński 59', Koczkodaj 90+6' - Wereszczyński 25', 50', Młynarczyk 51', Janaszek 70'.

Unia Ż. Kwaśny - Pierńko, Frączek, Garbaciak, Bednarczyk, Drygiel (76' Dąbkowski), Semenik, Pawelec (83' Kępa), Koczkodaj, Ptaszyński (61' Golec), Lecyk.

ŁKS Łazy: Klimczyk - Janaszek, Wereszczyński, Młynarczyk (80' Klębowski), Wałachowski, Ł. Ebert, Gałach (60' Tokarski), Wysokiński (70' Zarzycki), Momot (82' Zdanikowski), Ścioch, M. Ebert.

mp

KLASA OKRĘGOWA

Bad Boys - Unia K. 2:0
Grom - Kujawiak 2:0
Granica - Agrotex 0:3
Unia Ż. - ŁKS Łazy 7:4
Bór - Orzeł 1:0
Dobryń - Sokół 1:5
AR-TIG - Tytan 0:6

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	4	12	14:0
2.	Sokół Adamów	4	9	19:4
3.	Unia Żabików	4	9	12:7
4.	Agrotex Milanów	4	9	7:2
5.	LZS Dobryń	4	9	13:9
6.	Bad Boys Zastawie	4	7	4:3
7.	Bór Dąbie	4	7	8:13
8.	Unia Krzywda	4	6	6:5
9.	ŁKS Łazy	4	3	9:18
10.	Granica Terespol	4	3	6:13
11.	Tytan Wisznice	4	3	8:11
12.	Orzeł Czemierniki	4	3	3:8
13.	Kujawiak Stanin	4	1	1:7
14.	AR-TIG Huta D.	4	1	6:16

NASTĘPNA KOLEJKA (13.09., godz. 16:00): Tytan - Bad Boys, Sokół - AR-TIG, Orzeł - LZS Dobryń, ŁKS Łazy - Bór, Agrotex - Unia Ż., Kujawiak - Granica, Unia K. - Grom.

KLASA A - GR. I

WYNIKI 4. KOLEJKI

Victoria - Krzna 2:3
Dąb - Twierdza 6:2
Az-Bud - Rogo 0:3
Rokitno - Niwa 4:1
Sielczyk - Perła 7:2
Agrosport - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Krzna Rzeczyca	3	9	9:2
2.	Red Sielczyk	4	9	13:9
3.	Rogo Rogoźnica	3	7	7:0
4.	Dąb Dębowa Kłoda	4	7	9:4
5.	Victoria Parczew	4	6	11:11
6.	GLKS Rokitno	4	6	7:9
7.	Niwa Łomazy	4	6	5:9
8.	Az-Bud Komarówka P.	4	6	11:6
9.	Perła Sławatyczne	4	3	9:18
10.	Agrosport Leśna Podl.	3	0	2:7
11.	Twierdza Kobylany	3	0	5:13

NASTĘPNA KOLEJKA (13.09., godz. 16:00): Perła - Agrosport, Red Sielczyk - Niwa, Rogo - GLKS Rokitno, Twierdza - Az-Bud, Krzna - Dąb, Victoria - pauza.

KLASA A - GR. II

WYNIKI 4. KOLEJKI

Dwernicki - Młodzież. 1:3
Dębowica - Olimpia 0:2
Absolwent - Wenus 4:1
Orkan - Orleń 1:3
Start - Polesie 1:2
Wóldom - pauza

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Młodzieżówka Radzyń	3	9	19:2
2.	Olimpia Okrzeja	4	9	15:7
3.	ULKS Dębowica	3	6	10:6
4.	Start Gózd	3	6	8:6
5.	Orleń Golaszyn	3	6	9:7
6.	Absolwent Dom.	4	4	8:9
7.	Polesie Serokomla	3	4	5:5
8.	Wenus Oszczepalin	4	4	10:9
9.	Orkan Wojcieszków	3	3	6:8
10.	Dwernicki Stoczek Łuk.	3	1	2:8
11.	Wóldom-Jetro Wólka D.	3	0	1:26

NASTĘPNA KOLEJKA (13.09., godz. 13:00): Orleń - Start, Wenus - Orkan, Olimpia - Absolwent, Młodzieżówka - ULKS Dębowica, Wóldom-Jetro - Dwernicki, Polesie - pauza.

Niespodzianki w pucharze

W środę tygodnia doszło do czterech meczów III rundy Pucharu Polski na szczeblu Białoskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Nie obyło się bez niespodzianek. Orleń II Łuków występujące w Klasie B po rzutach karnych ograły Kujawiaka Stanin z Klasy Okręgowej. Rezerwy Huraganu Międzyrzec Podlaski okazały się lepsze od Rogo Rogoźnicy. Ciekawie było w Wisznicach, gdzie Agrotex Milanów w 65. minucie prowadził 4:0. Gospodarze zdołali

zdobyć cztery bramki, a dodatkowo wygrali w rzutach karnych.

W najbliższą środę dojdzie do czterech meczów w ramach IV rundy Pucharu Polski. Do gry przystąpią ekipy Lutni Piszczac i Bizona Jeleniec.

WYNIKI III RUNDY

Armata Stoczek Łuk. - Orzeł Zalesie 5:1
Huragan II Międz. Podl. - Rogo Rogoźnica 3:2
Orleń II Łuków - Kujawiak Stanin 1:1, k. 7:6

Tytan Wisznice - Agrotex Milanów 4:4, k. 6:5

LZS Dobryń - OKS Biała Podlaska 0:3 (walkower)
Unia Krzywda - ŁKS Łazy 3:0 (walkower)

PROGRAM IV RUNDY (09.09., godz. 16:30)

Tytan Wisznice - Lutnia Piszczac
Unia Krzywda - Bizon Jeleniec
Huragan II Międz. - OKS Biała Podl.
Armata Stoczek Łukowski - Orleń II Łuków

mp

KLASA B - GR. II

WYNIKI 3. KOLEJKI

Orzeł - Tur 0:3
Orleń II - Bizon II 1:0
Perła - Armata - przeł.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleń II Łuków	2	6	6:1
2.	Tur Turze Rogi	3	6	6:4
3.	Bizon II Jeleniec	3	6	13:2
4.	Armata Stoczek Ł.	1	3	4:0
5.	Perła Dwornia	2	0	1:12
6.	Orzeł Zalesie	3	0	1:12

NASTĘPNA KOLEJKA (13.09., godz. 13:00): Armata - Bizon II, Tur - Orleń II, Perła - Orzeł.

KLASA B - GR. I

WYNIKI 3. KOLEJKI

Orzeł II - Unia II 2:0
Olimpia - Lutnia II 0:0
Huragan II - pauza

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Olimpia Jabłoń	3	7	8:6
2	Huragan II Międz.	2	3	10:5
3	Orzeł II Czemierniki	2	3	5:4
4	Lutnia II Piszczac	1	1	0:0
5	Unia II Żabików	2	0	1:9

NASTĘPNA KOLEJKA (13.09., godz. 13:00): Huragan II - Lutnia II, Unia II - Olimpia, Orzeł II - pauza.

Nurzyńska, Golec i Gołębiowski mistrzami

W ostatnią niedzielę sierpnia w Zespole Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim rozegrano trzeci turniej VII Pucharu Burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego w szachach szybkich i błyskawicznych. Tym razem zawodnicy mogli sprawdzić się w grze błyskawicznej. Turniej rozegrano na dystansie 11 rund z tempem 6 min + 4 s za ruch.

- Puchar Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski możemy przeprowadzić już po raz siódmy, dzięki hojności sponsorów, którymi są: Dr.Gerard - sponsor główny i Bank Spółdzielczy w Międzyrze-



Najlepsi z najlepszych podczas zmagania szachowych

cu Podlaskim - sponsor wspierający. Pragnę zaznaczyć, że są to instytucje, które od wielu lat wspierają szachy w Międzyrzecu Podlaskim - mówi Tadeusz Węgrzyniak, jeden z organizatorów.

Najlepszym zawodnikiem w grze błyskawicznej okazał się Konrad Szczygieł z Krynki. Drugie miejsce zajął Tomasz Lewandowski reprezentujący K.S. Legion Legionowo i trzecie Krzysztof

Plichta z klubu Biały Król Wisznia Mała.

W klasyfikacjach juniorskich zwyciężyli: dziewczęta do lat 14 - Hanna Nurzyńska, MUKS Gambit w Międzyrzecu Podl.,

dziewczęta do lat 12 - Julia Golec, MUKS Gambit w Międzyrzecu Podl., chłopcy do lat - 10 - Krzysztof Gołębiowski, MOK Debiut Terespol.

- Z powodu wprowadzonych ograniczeń sanitarnych w tym roku rozegrane zostaną tylko cztery turnieje cyklu. Na ostatni, finałowy turniej, zapraszamy 3 października do Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim. Poza tym, wszystkich zainteresowanych pragnę poinformować, że planujemy wznowienie turniejów z cyklu Bialskiej Ligi Szachowej 2019/2020. Chociaż nastał nowy rok szkolny, będziemy kontynuować rozgrywki wg zasad w poprzednim roku. Jeśli tylko pozwolą na to warunki epidemiczne planujemy przeprowadzić kolejny turniej 26 września w Szkole Pod-

stawowej nr 1 w Terespolu - dodaje Węgrzyniak.

KLASYFIKACJA DŁUGOFALOWA OPEN

1. Wiktor Kukawski - 225 pkt.
2. Konrad Szczygieł - 220 pkt.
3. Hubert Goławski - 150 pkt.
Czwarte miejsce zajmuje „Nestor podlaskich szachów” Andrzej Litwiniec

GRUPY MŁODZIEŻOWE

dziewczęta do lat 14 - Hanna Nurzyńska - 280 pkt.
chłopcy do lat 14 - Dawid Dobosiewicz - 200 pkt.
dziewczęta do lat 10 - Julia Golec 260 pkt.
chłopcy do lat 10 - Krzysztof Gołębiowski - 260 pkt.

mp

Ruszyły „Szóstki”

Kolejny sezon Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich właśnie się rozpoczął. Drużyny rywalizują w dwóch grupach, a nie jak wcześniej w I i II lidze. Jest ciekawie. W 15 meczach padło aż 202 gole, co daje średnią ponad 13 trafień na jedno spotkanie!

GRUPA I

WYNIKI 1. KOLEJKI

AC Macarski - Top Mar 5:6

Bramki: Marek Jaroszuk x 3, Tomasz Borowski, Paweł Jędrzejuk - Maciej Oleksuk x 2, Jakub Magier x 2, Paweł Komar, Adam Wiraszka.

Rokitno - Sielczyk II 2:6

Bramki: Wojciech Pawłowski, Jakub Stefaniuk - Jakub Chwedoruk x 3, Kacper Horbowiec, Paweł Maliszewski, Krzysztof Opolski.

Logistic - Rzeczoznawcy 22:5

Bramki: Łukasz Biegajło x 8, Dawid Sobczuk x 5, Łukasz

Kowalczyk x 4, Piotr Wojczuk x 3, Kamil Kowalewski, Karol Piasecki (br. samobójcza) - Bartosz Bober x 3, Klaudiusz Szajda x 2.

Liderzy - Nissan Team 3:7

Bramki: Daniel Fafara x 3 - Przemysław Karpiuk x 3, Michał Pyrka x 2, Piotr Ciejak, Wojciech Jarzynka.

WYNIKI 2. KOLEJKI

Top Mar - Sielczyk II 11:3

Bramki: Jakub Magier x 5, Paweł Komar x 2, Maciej Majer-czak, Adam Wiraszka, Rafał Andrzejuk, Paweł Maliszewski (br. samobójcza) - Konrad Chwedoruk x 2, Jakub Chwedoruk.

AC Macarski - Rzeczoznawcy 5:3

Bramki: Tomasz Borowski x 2, Andrzej Jaroszuk, Marek Jaroszuk, Kamil Łukaszk - Bartosz Jaszczuk, Kacper Kalinowski, Maciej Łasocha.

Rokitno - Nissan 4:13

Bramki: Jacek Mielnik, Paweł Mielnik, Grzegorz Polko, Paweł Tur - Maciej Wieliczuk x 3, Kacper Stalewski x 3, Paweł Mazur x 2, Przemysław Karpiuk x

2, Michał Karpiszek x 2, Tomasz Jakubiec.

Logistic - Mario P. 8:7

Bramki: Dawid Sobczuk x 4, Łukasz Kowalczyk x 2, Łukasz Biegajło x 2 - Michał Gromysz x 2, Patryk Kisiel x 2, Daniel Rycerski x 2, Remigiusz Sergiej (br. samobójcza).

TABELA GR. I

IP Logistic	2	6	30:12
Nissan Team	2	6	20:7
Top Mar	2	6	17:8
AC Macarski	2	3	10:9
Sielczyk II	2	3	9:13
Mario Presto	1	0	7:8
K-P Liderzy	1	0	3:7
GLKS Rokitno	2	0	6:19
Rzeczoznawcy24	2	0	8:27

NASTĘPNA KOLEJKA: Sielczyk II - Rzeczoznawcy24, Top Mar - Nissan Team, GLKS Rokitno - K-P Liderzy, Auto Centrum Macarski - Mario Presto.

GRUPA II

WYNIKI 1. KOLEJKI

Czarni - centrumsas.pl 5:5

Bramki: Tomasz Chazan x 2,

Maciej Gryciuk - Kamil Staszczuk x 2, Daniel Korol x 2, Piotr Maksymiuk.

Unidom - Dąbrowica 1:3

Bramki: Mateusz Cydejko - Kamil Borkusewicz x 2, Artur Strzemecki.

Kociuk - Trójka 6:10

Bramki: Krzysztof Kaniewski x 4, Bartłomiej Kosmala, Mateusz Wiraszka - Krzysztof Brzeziński x 3, Rafał Robak x 3, Marcin Krzyżanek x 2, Mateusz Kacik x 2.

Bialtrans - Sielczyk 3:0

Walkower.

WYNIKI 2. KOLEJKI

Bialtrans - Wola Pasze 14:3

Bramki: Marcin Szpański x 8, Karol Kryjak x 2, Rafał Adamciuk, Dawid Pietrusik, Krzysztof Stecz, Bartosz Żmudziński - Sebastian Malewski, Paweł Oniszcuk, Kamil Sacewicz.

Kociuk - Sielczyk 9:8

Bramki: Krzysztof Kaniewski x 4, Mateusz Wiraszka x 2, Mateusz Golec x 2, Grzegorz Koper - Jakub Dorosz x 4, Mateusz Dorosz x 2, Bartłomiej Pastu-

szewski x 2.

Unidom - centrumsas.pl 4:11

Bramki: Damian Kuźnik x 2, Michał Wojcieszuk, Mateusz Cydejko - Piotr Maksymiuk x 7, Robert Polubiec x 2, Łukasz Borysiuk, Kamil Mądry.

Trójka - Dąbrowica 7:6

Bramki: Rafał Robak x 3, Krzysztof Brzeziński x 2, Jakub Dobosz, Jacek Giętkowski - Krystian Korzeniewski x 3, Marcin Bartoszewski x 2, Norbert Korzeniewski, Marcin Melanowicz.

TABELA GR. II

Bialtrans	2	6	17:3
Trójka	2	6	17:12
centrumsas.pl	2	4	16:9
KS Dąbrowica	2	3	9:8
Kociuk	2	3	15:18
Czarni	1	1	5:5
Sielczyk	2	0	8:12
Unidom	2	0	5:14
Wola Pasze	1	0	3:14

NASTĘPNA KOLEJKA: Kociuk Logistic - Wola Pasze, Trójka - centrumsas.pl, Unidom - Czarni, KS Dąbrowica - Sielczyk.

mp

mp

Zagraj w tenisa

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza do udziału w Otwartym Turnieju Tenisa Ziemnego w kategorii open.

Zmagania odbędą się 12 sierpnia. Zapisy będą przyjmowane w biurze zawodów do godz. 9:00, zaś pół godziny później rozpoczną się pierwsze spotkania. Impreza odbędzie się na kortach przy al. Jana Pawła II 1 w Parczewie.

Wpisowe wynosi 10 złotych. Dla czterech najlepszych zawodników przewidziane są pamiątkowe puchary. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji.

mp

mp

Szyszkowski przed Szyszkowskim

W ostatnią niedzielę sierpnia na korcie tenisowym przy ZS im. Władysława Stanisława Reymonta w Małaszewiczach odbył się czwarty turniej w ramach pierwszej edycji Terespolskiej Ligi Tenisa Ziemnego organizowany przez Mateusza Prokopiuka, Urząd Miasta Terespol oraz MOK Terespol.

Na liście startowej pojawiło się 13 zawodników. Po paru słowach wstępu ze strony organizatora oraz przeprowadzeniu losowania, przystąpiono do rywalizacji na kortach, w której bezkonkurencyjny okazał się Piotr Szyszkowski z Siedlec, w pokonanym polu pozostawiając



W finale Piotr Szyszkowski pokonał 6:1 Pawła Szyszkowskiego

stawiając Pawła Szyszkowskiego i Andrzeja Korneluka z Terespoli.

WYNIKI 1/8 FINAŁU

Piotr Szyszkowski - Mateusz Pilipczuk 6:2, Błażej Sosnowski - wolny los, Bartosz Hoszczewski - wolny los, Marek Prokopiuk - wolny los, Paweł Szyszkowski - Mateusz Prokopiuk 6:4, Łukasz Łuciuk - Mateusz Iwaniuk 6:3, Andrzej Kor-

neluk - Tomasz Wasil 6:4, Krzysztof Czerko - Paweł Piotrowski 6:3.

WYNIKI 1/4 FINAŁU

Piotr Szyszkowski - Błażej Sosnowski 6:3, Marek Prokopiuk - Bartosz Hoszczewski 7:5, Paweł Szyszkowski - Łukasz Łuciuk 6:4, Andrzej Korneluk - Krzysztof Czerko 6:4.

WYNIKI 1/2 FINAŁU

Piotr Szyszkowski - Marek

Prokopiuk 6:2, Paweł Szyszkowski - Andrzej Korneluk 6:2

MECZ O III MIEJSCE

Andrzej Korneluk - Marek Prokopiuk 7:5

FINAŁ

Piotr Szyszkowski - Paweł Szyszkowski 6:1

KLASYFIKACJA GENERALNA (po IV turniejach)

- Piotr Szyszkowski 300 pkt.
- Marek Ferens 200 pkt.
- Andrzej Korneluk 185 pkt.
- Mateusz Prokopiuk 144 pkt.
- Bartosz Hoszczewski 144 pkt.
- Marek Prokopiuk 128 pkt.
- Krzysztof Czerko 106 pkt.
- Tomasz Wasil 106 pkt.
- Błażej Sosnowski 106 pkt.
- Mateusz Pilipczuk 90 pkt.
- Robert Ambroziewicz 80 pkt.
- Paweł Szyszkowski 80 pkt.
- Mateusz Jankowski 68 pkt.
- Tomasz Maksymiuk 45 pkt.
- Łukasz Łuciuk 38 pkt.
- Mariusz Waszczuk 38 pkt.
- Robert Lewczuk 30 pkt.
- Kacper Rychlik 30 pkt.

- Mateusz Iwaniuk 30 pkt.
- Paweł Piotrowski 30 pkt.
- Piotr Butrym 30 pkt.

Zmierz się w Małaszewiczach 13 września o godz. 9:00 na kortach przy ZS w Małaszewiczach rozpocznie się Turniej Tenisa Ziemnego w grze podwójnej mężczyzn o Puchar Wójta Gminy Terespol.

Zgłoszenia będą przyjmowane drogą sms-ową do 12 września pod nr. tel. 518 023 487. W treści należy podać imiona i nazwiska zawodników z pary, miejscowości i nazwę drużyny.

mp

Nie odnaleziono naświetlonego przed rokiem człowieka

Rentgen wypatrzy głęboko ukrytą kontrabandę

MAŁASZEWICZE Tylko w drugiej połowie sierpnia podczas dwóch kontroli celnicy wykryli przepryt ponad 20 tys. paczek papierosów. Kontrabanda była ukryta w dwóch pociągach towarowych. Służby celne zachwycają się działaniem urządzenia rentgenowskiego, które przed rokiem zostało wyłączone przez intruza.



Gigantyczne urządzenie rentgenowskie pomaga służbom celnym

dy szczegółowej kontroli.

Rentgen okazał się nieomylny. W wagonach ze zrębkami drewna funkcjonariusze z Białej Podlaskiej znaleźli nielegalne papierosy. W sumie zabezpieczono 20,1 tys. paczek bez polskich znaków akcyzy – podkreśla IAS.

Okazuje się, że kilka dni wcześniej również w jednym z wago-

nów ze zrębkami drewna Służba Celna wykryła przepryt blisko 11,8 tys. paczek nielegalnych papierosów. Natomiast w pierwszych dniach sierpnia w ładunku drewnianych kołków próbowano przemycić blisko 11,5 tys. paczek papierosów.

– We wszystkich przypadkach funkcjonariusze namierzili niele-



RTG prześwietlił wagony z kontrabandą

galny towar dzięki użyciu skanera RTG do prześwietlania składów towarowych. Wartość rynkowa ujawnionych wówczas papierosów wyniosła ponad 600 tys. zł – informuje IAS.

Trudniej było służbom celnym wyjaśnić zagadkę, jaka osoba „wtargnęła do strefy rażenia” na terenie działania olbrzymiego urzą-

dzenia rentgenowskiego do prześwietlania wagonów towarowych w Terespolu. Właśnie 22 lipca 2019 r. ta osoba wyłączyła detektor służący do prześwietlania składu pociągów na granicznym przejściu kolejowym. Jak informował wówczas wicedyrektor lubelskiej IAS, nastąpiło utrudnienie czynności kontroli celno-skarbowej.

Chociaż obszar skanera wyposażony jest w system kamer pozwalających na bieżące prowadzenie dozoru wizyjnego, to jednak Komenda Miejska Policji w Białej Podlaskiej i Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej nie znaleźli intruza. LUCS wystąpił wtedy nawet z niepokojącym komunikatem, by osoba która 22 lipca „wtargnęła do strefy rażenia” jak najszybciej zgłosiła się do szpitala.

Teraz dr Artur Krukowski, dyrektor IAS w Lublinie poinformował nas, że postępowanie w sprawie wtargnięcia na teren działania urządzenia rentgenowskiego do prześwietlania wagonów towarowych w Terespolu zostało ostatecznie umorzono „z uwagi na niewykrycie sprawcy.”

Marek Pietrzela

Plany są ambitne, ale niektóre trzeba przesunąć na przyszły rok

Pandemia hamuje część bialskich inwestycji

Samorząd Białej Podlaskiej zaplanował na ten rok rekordową liczbę inwestycji, w tym budowy dróg i ścieżek rowerowych. Jednak część z nich będzie finalizowana w przyszłym roku - ze względów finansowych oraz ograniczonych możliwości wykonawczych.

Konieczność tych przesunięć poparli radni wszystkich ugrupowań, którzy na sesji w ubiegłym tygodniu jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie zmiany tegorocznego budżetu.

Jeszcze przed podsumowaniem wyników półroczia, bialski prezydent wystąpił do rady z projektem uchwały dotyczącym urealnienia tegorocznego

budżetu. Zaproponował zwiększenie dochodów i wydatków w 2020 r. o ok. 1,5 mln zł.

Niestety, nastąpi zmniejszenie wydatków inwestycyjnych aż o 5,9 mln zł (wydatki bieżące zwiększono o 7,4 mln zł). Te korekty związane są z przesunięciem prac na 2021 r. Tak jest z projektem „Budowa energooszczędnego oświetlenia na terenie MOF Biała Podlaska – II etap”. Wydłużono okres realizacji zadania do 2021 roku, tym samym zmniejszono tegoroczne wydatki o prawie 2,7 mln zł. Z kolei w projekcie „Budowa zintegrowanego systemu zrównoważonej mobilności na terenie MOF” (kontynuacja budowy ścieżek rowerowych) w 2020 r. zmniejsza się wydatki o 1,8 mln zł.

– Przesunięcie wydatków na 2021 rok wynika z wydłużającego się terminu wykonania dokumentacji projektowej i uzyskania decyzji administra-

cyjnych – wyjaśnili urzędnicy magistratu.

Pojawiło się też nowe przedsięwzięcie: „Fachowcy z Brzeskiej – edycja II”. Jego głównym celem jest zwiększenie szans na zatrudnienie 186 uczniów Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 poprzez podniesienie od września 2020 r. jakości i atrakcyjności kształcenia zawodowego i lepszego dostosowania do wymogów rynku pracy. Tylko w tym roku trafi m.in. na wyposażenie pracowni trafi aż 2,8 mln zł.

Podczas wspomnianej sesji przewodniczący rady Bogusław Broniewicz zapytał prezydenta, czy przewiduje wykorzystanie zaplanowanego na obecny rok kredytu. Prezydent wyjaśnił, że decyzja zapadnie jeszcze w tym miesiącu, gdy pozna wykonanie budżetu miasta za I półrocze.

– Realizujemy nader ambitny plan inwestycyjny z rekor-

dowym poziomem nakładów. Takiego jeszcze Biała Podlaska nie miała. Środki z rządowego wsparcia ułatwiłyby realizację ambitnego planu inwestycyjnego – tłumaczył prezydent.

Zaznaczył, iż obniżenie dochodów miasta jako udziału w różnych podatkach, wobec planowanych wielkości w budżecie, wynosi ok. 4 mln zł. Pojawiają się dodatkowe koszty związane z walką z koronawirusem, m.in. wynikające ze zwolnienia przedsiębiorców z opłat czynszowych lub ograniczenia wielkości tych opłat. Rosną wydatki na zakup płynów dezynfekujących. Urzędnicy magistratu zabiegają jednak o dodatkowe dotacje na inwestycje.

– Złożyliśmy dwa wnioski do Funduszu Dróg Samorządowych na wsparcie budowy ul. Podmiejskiej i odcinka ul. Sidorskiej od al. Solidarności do granicy miasta. Przygoto-



Dariusz Litwiniuk, przewodniczący klubu radnych Zjednoczona Prawica

- Na ostatniej sesji przyjęliśmy zmiany w budżecie, które dotyczyły przeznaczenia środków na konkretne zadania. Zaistniała konieczność przesunięcia nakładów na bardziej zaawansowane inwestycje. Były to zatem zmiany „kosmetyczne”. W naszym klubie chcemy wiedzieć o działaniach miasta. Poparliśmy uchwały, gdyż liczymy na pracę zespołową, konsultowanie decyzji i negocjowanie ich w pracach komisji

wujemy się do złożenia trzeciego wniosku, jeśli będzie nabór rezerwow i wykonawca zdąży

Inne uchwały ostatniej sesji

Radni jednogłośnie przyjęli uchwałę o użyciu herbu Miasta Biała Podlaska na proporcu 23. Batalionu Lekkiej Piechoty - ta jednostka ma docelowo stacjonować w mieście nad Krzną.

Podobnie wszyscy obecni radni poparli uchwałę o przyznaniu dotacji 15 tys. zł Parafii Rzymskokatolickiej Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na konserwację nagrobka i kutego ogrodzenia na bialskim cmentarzu katolickim. Również jednogłośnie opowiedzieli się za uzgodnieniem przeprowadzenia zabiegów pielęgnacyjno-konserwacyjnych pomników przyrody (13 drzew).

zaprojektować ul. Armii Krajowej – zaznaczył prezydent.

Marek Pietrzela

Prezydent uszczelnił system

Pieniądze za śmieci płyną jak woda

Olbrzymia podwyżka opłat za śmieci na podstawie zużytej wody przynosi znaczące wpływy w budżecie Białej Podlaskiej. Unikalna metoda naliczania tego „podatku” przyjęta w październiku ub.r. przez bialską Radę Miasta była szokiem dla wielu mieszkańców...

Prezydent Michał Litwiniuk wzorował się na najbogatszych gminach i miastach, m.in. nadmorskich i podwarszawskich.

Przeforsował uchwałę naliczania opłat za odbiór odpadów na podstawie zużycia wody. Zaproponował wysoki przelicznik 5,20 zł za

1 metr sześcienny zużytej wody w gospodarstwie.

Przed kilkoma dniami Maciej Buczyński, bialski wiceprezydent, poinformował radnych, że efekty ubiegłorocznej podwyżki są pozytywne dla budżetu miasta. Podkreślił, że podliczono siedem miesięcy 2020 r. Bialczanie wpłacili za ten czas 5 mln zł. Na cały rok zaplanowa-

no wpływy z gospodarki odpadami w wys. 9,92 mln zł.

– To jest dobry wynik. Po siedmiu miesiącach obecnego roku jesteśmy na poziomie całego 2019 r., gdy wpływy wynosiły 5,4 mln zł. Idziemy w dobrym kierunku uszczelniania systemu – przekonywał wiceprezydent. Dodał, że jest to zgodne z ustawowymi zapi-

sami, aby system odbioru odpadów sam się bilansował.

Co ciekawe, w niedawno opublikowanym rankingu firmy Curulis, która przeanalizowała koszty usług komunalnych w 339 miastach, Biała Podlaska zajęła 83. miejsce pod względem najniższych stawek za odbiór odpadów. Była za to na wysokiej 3. pozycji w kraju pod

względem stawek za dostawę wody i odprowadzenie ścieków.

W sumie miasto nad Krzną spadło w tym rankingu o 4 pozycje w stosunku do 2019 r. i pod względem oszacowania rocznych kosztów, jakie obciążają przeciętną rodzinę w pięciu obszarach liczonych przez Curulis, zajęło nieźle, 35. miejsce w kraju.

(Pim)

Inwestycja bez skoordynowania ze ścieżkami

Przeprawa z przeprawami, czyli droga przez mękę



Wejście na kładkę (na przedłużeniu ul. Kąpielowej) od strony ul. Brzeskiej pozostawia wiele do życzenia



Kładka na przedłużeniu ul. Mickiewicza wygląda zgrabnie i efektownie, ale jadąca nią na wrotkach dziewczyna musiała przy zejściu skorzystać z pomocy chłopca

Miesiącami piesi i rowerzyści będą brodzić w piachu lub w błocie, aby wejść na efektowne kładki spinające brzegi Krzny. Co poszło nie tak?

Oczekiwana od co najmniej siedmiu lat modernizacja kładek na Krznie została częściowo sfinalizowana. Metalowe przeprawy zostały ustawione przez dzwign na wcześniej wykonanych podporach. W zapowiadany terminie, czyli do końca sierpnia, nie udało się jednak zakończyć wejść na kładkę na przedłużeniu ul. Kąpielowej, roboty trwały tam jeszcze w piątek. W sobotę przejście utrudniał nawieziony

i nieutwardzony piasek od strony ul. Brzeskiej. Podobnie było na drugiej kładce na przedłużeniu ul. Mickiewicza.

Na „barana”

– Wygląda to tak, jakby roboty obok kładki przerwano w połowie. Wysoki nasyp pełen piasku utrudnia wchodzenie i schodzenie. Widziałem jak chłopiec musiał nieść dziewczynę „na barana”, gdy nie mogła tamtędy przejechać na wrotkach – mówi pan Marian.

Na początku 2020 r., kiedy został rozstrzygnięty przetarg na modernizację kładek, miasto wyjaśniło, że przeznaczyło na to tylko 464 tys. zł. Jednak na wykonawcę wybrało konsorcjum

z Gdańska z liderem Optem, który za prawie 700 tys. zł podjął się wykonania zadania i obiecał, że sfinalizuje je do końca sierpnia oraz udzieli gwarancji na 5 lat.

Z dużym poślizgiem, dopiero na początku sierpnia, Urząd Miasta ogłosił przetarg na budowę ścieżek rowerowych zapewniających dojazd do nowych kładek w ramach unijnego projektu „Budowa zintegrowanego systemu zrównoważonej mobilności na terenie Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Biała Podlaska”.

Na przedłużeniu ul. Mickiewicza przewidziano m.in. budowę ścieżki rowerowej o długości 485 metrów wzdłuż drogi wewnętrznej na terenie ogródków działkowych. Dojazd sięgnie skrzyżowa-

nia al. Tysiąclecia z ul. Średnią. Urząd na tę inwestycję wstępnie przeznaczył 789 tys. zł. Kiedy niedawno otwarto oferty okazało się, że bialskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych zażądało za wykonanie inwestycji 862 tys. zł, a Przedsiębiorstwo Budownictwa Drogowego Tre-DROM – 884 tys. zł.

Prezydent unieważnia przetarg

– Zamawiający posiada na sfinansowanie zamówienia kwotę brutto w wysokości 789 tys. zł. Oferta z najniższą ceną przekracza kwotę, którą zamawiający zamierza przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia – tak prezydent

wyjaśnił, dlaczego unieważnia przetarg.

Podczas ostatniej sesji Rady Miasta radny Marek Dzyr zapytał prezydenta, jaki ma teraz plan.

Prezydent Michał Litwiniuk odparł, że proponowane oferty były wyższe o ok. 10 proc. od kwoty przeznaczonej przez miasto.

– Nasze doświadczenie pokazuje, że mamy szansę uzyskać oferty w granicach wynikających z kosztorysu. Przystąpiliśmy do ponownego ogłoszenia przetargu na wykonanie tej inwestycji. Zakładamy jej wykonanie do 30 maja przyszłego roku – obiecał prezydent. Zapewnił, że dojazdy do kładek będą wykonane. – Robimy tak, aby uchronić mieszkańcom ich budżet – wyjął ideę...

Poślizg z fetą w Małpim Gaju

Na miniony piątek bialski prezydent zaprosił radnych na uroczyste otwarcie drogi pieszo-rowerowej wraz z centrum rekreacji zwanym Małpim Gajem. Powstał tam otwarty plac zabaw oraz ogród edukacyjny. Niestety, w piątek Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik UM, poinformowała nas, że ze względu na sprawy techniczne odwołano tę uroczystość...

Marek Pietrzela

Kiedys może będzie tam rezerwat...

Dziczeją łąki nad Krzną. To raj dla małych zwierząt

Przez ostatnie lata znaczna część niegdyś uprawianych łąk w dolinie rzeki Krzny w Białej Podlaskiej porośla szuwarami, krzewami i trzcinami. Niewątpliwie sprzyja to żyjącym w gęstwinie ptakom oraz ssakom, o ile podpalacze traw tradycyjnie na wiosnę nie podłożą tam ognia.

Pan Marian zasygnalizował nam, że nikt nie kosi dziesiątków hektarów dawnych łąk nad Krzną. Od al. Jana Pawła II niemalże do oczyszczalni ścieków porastają je szuwary i trzcin.

– W zastraszającym tempie przybywa niekoszonych łąk, które z czasem zarastają nie tylko wysokimi trawami, ale nawet krzakami i drzewkami. Niestety, zazwyczaj w kwietniu grupy wyrostków lub pojedynczy piromani podpalają



W tym roku nie koszone tereny zielonych. Prawdopodobnie zostały opuszczone przez właścicieli

suche szuwary. Niejednokrotnie wiosną musi tam interweniować straż – mówi białczanin.

Dodaje, że od specjalisty słyszał, że niektórzy prywatni właściciele porzucają swoje łąki na terenach zalewowych i nie są zainteresowani dopłatami obszarowymi.

Joanna Sierakowska, główny specjalista ds. informacji i promocji w Lubelskim Oddziale Regionalnym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

w Elizówce poinformowała nas, że grunty znajdujące się na odcinku od bialskiej al. Jana Pawła II w kierunku oczyszczalni ścieków nie są zgłaszane do płatności. – W związku z powyższym agencja nie ma obowiązku przeprowadzania kontroli na działkach nie deklaratowanych do płatności – podkreśliła Sierakowska.

Zapytaliśmy Justynę Paszkiewicz, inspektor ds. obsługi gabinetu bialskiego prezydenta, o ten obszar z samosiewkami, niekoszo-

nymi łąkami i szuwarami.

– Większość terenów położonych w dolinie rzeki Krzny stanowią łąki będące własnością osób fizycznych. Nieruchomości będące własnością gminy miejskiej Biała Podlaska zostały wydzierżawione. Pozostałe nieruchomości o niewielkim areale, będące też własnością gminy miejskiej, stanowią niewielkie działki, które nie budzą zainteresowania lokalnych rolników, ponieważ są położone w terenie zalewowym, tj. grząskim, podmokłym, poro-

Justyna Paszkiewicz,

inspektor ds. obsługi gabinetu bialskiego prezydenta

– Tereny położone w dolinie Krzny są cenne przyrodniczo, stanowią ostoję dzikich ptaków oraz innych drobnych zwierząt, a koszenie trzcin spowodowałoby protesty organizacji ekologicznych oraz ornitologów. Teren doliny rzeki Krzny znajduje się w znacznym oddaleniu od zabudowań i nie stanowi zagrożenia pożarowego

niętym trzciną – wyjaśnia Justyna Paszkiewicz. Podkreśla, iż te ostatnie nieruchomości nie nadają się do rolniczego wykorzystania.

– Tereny położone w dolinie Krzny są cenne przyrodniczo ze względu na zachowanie swojego naturalnego charakteru, stanowią ostoję dzikich ptaków oraz innych drobnych zwierząt, a koszenie trzcin spowodowałoby protesty organizacji ekologicznych oraz ornitologów. Teren doliny rzeki Krzny znajduje się w znacznym

oddaleniu od zabudowań i tym samym nie stanowi zagrożenia pożarowego – zaznacza inspektor.

Dodaje, że bialski Urząd Miasta nie dysponuje informacjami dotyczącymi pobierania przez właścicieli wspomnianych nieruchomości dopłat bezpośrednich z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, ani nie jest upoważniony do kontrolowania, czy są koszone.

Marek Pietrzela